

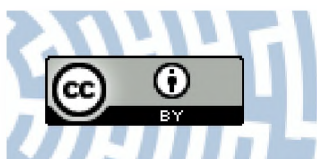


You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the **University of Silesia in Katowice**

**Title:** Koncepcja podkultury przemocy a wyjaśnianie przestępczości agresywnej

**Author:** Krzysztof Krajewski

**Citation style:** Krajewski Krzysztof. (1987). Koncepcja podkultury przemocy a wyjaśnianie przestępczości agresywnej. "Archiwum Kryminologii" (T. 14 (1987), s. 7-42), doi 10.7420/AK1987A



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Krzysztof Krajewski

## KONCEPCJA PODKULTURY PRZEMOCY A WYJAŚNIANIE PRZESTĘPCZOŚCI AGRESYWNEJ

### I. WPROWADZENIE

Od szeregu lat wiele krajów świata doświadcza nasilania się różnych form przestępstw popełnianych przy użyciu przemocy (*violent crime*)<sup>1</sup>. Powoduje to naturalny wzrost zainteresowania kryminologów tego typu przestępczością i poszukiwanie koncepcji, które mogłyby wyjaśnić te zjawiska. Jednym z przykładów może być tutaj koncepcja podkultury przemocy, której autorami są Mervin E. Wolfgang i Franco Ferracuti<sup>2</sup>.

Punktem wyjścia rozważań tych autorów jest fakt, na który szczególną uwagę zwracał już Emil Durkheim, iż zachowania dewiacyjne oraz przestępcze nie są w społeczeństwie „równomiernie” rozmieszczone<sup>3</sup>. Z jednej strony bowiem istnieją pewne obszary charakteryzujące się szczególnym nasileniem występowania tych zjawisk, z drugiej zaś pewne grupy czy klasy społeczne „dostarczają” znacznie większej liczby dewiantów i przestępców niżby to

---

<sup>1</sup> Pojęcie przemocy jest tutaj używane jako odpowiednik angielskiego terminu *Violence*, a więc oznacza po prostu użycie siły fizycznej w różnych formach w stosunku do innego człowieka, celem wyrządzenia szkody. W tym sensie może ono być traktowane jako pojęcie podrzędne w stosunku do pojęcia agresji, stanowiąc w zasadzie odpowiednik terminu agresja fizyczna. Por. na ten temat w literaturze polskiej np. M. D. Pelka-Sługocka, L. Sługocki : *Przestępstwa przy użyciu przemocy popełniane przez kobiety w Polsce*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” (dalej SKKiP), t. 13 (1983), s. 97—100 oraz Z. Ostrianska, B. Szamota, D. Wójcik: *Młodociani sprawcy przestępstw o charakterze chuligańskim*, Wrocław 1982, s. 26. Por. także K. Krajewski: *O pojęciu przemocy w kryminologii*, SKKiP, t. 19 (w druku).

<sup>2</sup> Por. M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture of Violence*, Tavistock Publications, London 1967, a także F. Ferracuti, M. E. Wolfgang: *Design For a Proposed Study of Violence: A Socio-Psychological Study of a Subculture of Violence*, Brit. Jour. Crim., vol. 3 (1963), s. 377 oraz M. E. Wolfgang: *Agresja i przemoc — przestępstwo i kontrola społeczna*, „Przestępczość na świecie”, t. IX (1977), s. 43.

<sup>3</sup> Por. E. Durkheim: *Suicide. A Study in Sociology*, The Free Press, New York 1966.

wynikało z ich proporcjonalnego udziału w społeczeństwie<sup>4</sup>. Zjawisko to dotyczy także agresji i przemocy. Można bowiem z łatwością dostrzec ich koncentrację w pewnych grupach społecznych lub na pewnych obszarach. I tak na przykład, opierając się na danych dotyczących społeczeństwa amerykańskiego, autorzy ci stwierdzają, iż większość sprawców przestępstw dokonanych z użyciem przemocy, to młodzi mężczyźni, będący przedstawicielami różnych mniejszości etnicznych (głównie Murzyni i Latynosi) oraz należący do tych grup społecznych, które w socjologii amerykańskiej określa się mianem klasy niższej<sup>5</sup>. W kryminologicznej literaturze amerykańskiej zjawisko to było wyjaśniane dwojaki sposób. Jedno podejście związane było z tzw. szkołą chicagowską w socjologii i kryminologii i reprezentowane głównie przez teorię transmisji kulturowej i teorię zróżnicowanych powiązań<sup>6</sup>. Najogólniej rzecz ujmując, koncepcje te głównych czynników etiologicznych przestępczości dopatrują się w specyficznych cechach określonych systemów kulturowych lub w mechanizmach ich społecznego funkcjonowania. Inne podejście reprezentowane jest przez teorię anomii Roberta Mertona<sup>7</sup>. Ten kierunek kładzie z kolei nacisk na rolę określonych cech struktury społecznej w genezie zjawisk przestępczych. Im niższa mianowicie pozycja danej grupy w społecznej strukturze i hierarchii, tym silniejsza blokada możliwości osiągania przez jej członków awansu społecznego za pomocą kulturowo zdefiniowanych, zgodnych z prawem sposobów, czyli inaczej mówiąc, tym silniejsze natężenie zjawiska anomii.

Wolfgang i Ferracuti wyraźnie odrzucają przydatność teorii anomii w wyjaśnianiu tej specyficznej kategorii przestępstw, jaką stanowią przestępstwa agresywne i z użyciem przemocy<sup>8</sup>. Stąd też odwołują się w wyjaśnianiu ich genezy do czynnika kulturowego. Wymaga to przede wszystkim omówienia w kilku słowach sposobu rozumienia przez tych autorów pojęcia kultury. Jest to bowiem jedno z najbardziej niejednoznacznych pojęć, na gruncie nauk społecznych, posiadające olbrzymią liczbę bardzo różnych definicji. Wolfgang i Ferracuti wyraźnie powołują się na tak zwane normatywne rozumienie kultury<sup>9</sup>. Oznacza to, iż pojmują oni kulturę jako pewien

---

<sup>4</sup>Należy zaznaczyć, iż obraz ten oparty jest na oficjalnych statystykach i z tego względu jest kwestionowany przez przedstawicieli teorii naznaczania społecznego i kryminologii radykalnej jako nie odpowiadający rzeczywistości. Por. np. W. J. Chambliss: *Functional and Conflict Theories of Crime*, w: W. J. Chambliss, M. Minkoff: *Whose Law, What order? A Conflict Approach to Criminology*, John Wiley and Sons, New York 1976.

<sup>5</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 98.

<sup>6</sup> Por. na ten temat S. Siemaszko: *Spoleczna geneza przestępczości*, Warszawa 1979.

<sup>7</sup> Por. R. Merton: *Struktura społeczna i teoria socjologiczna*, Warszawa 1982.

<sup>8</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 151.

<sup>9</sup>Jest to jeden ze sposobów ujmowania pojęcia kultury wyróżnionych w znanej typologii A. L. Kroebera i C. Kluckhohna. Por. na ten temat A. Kłoskowska: *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 20—21 oraz A. Kłoskowska: *Kultura masowa*, Warszawa 1983, III wyd., s. 21 i nast.

system wartości, wzorów postępowania i norm, który wywiera określony wpływ i nacisk na jednostki, powodując przede wszystkim unifikację ich zachowań. Klasycznym przykładem takiego rozumienia pojęcia kultury jest definicja Talcotta Parsonsa, która mówi, iż „kultura to przekazywane i wytwarzane treści i wzory wartości, idei i ich symbolicznie znaczących systemów, będące czynnikami kształtującymi ludzkie zachowania”<sup>10</sup>. Na podobny aspekt zagadnienia zdaje się zwracać także definicja proponowana przez Jana Szczepańskiego, według której kultura składa się m.in. z „wartości i uznawanych sposobów postępowania, zobiektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom”<sup>11</sup>.

Tak rozumiana kultura stanowi więc po prostu pewien społeczny system normatywny, którego zasadniczymi elementami składowymi są wartości oraz normy<sup>12</sup>. Przez wartości rozumieją Wolfgang i Ferracuti „pewne standardy zasady dokonywania wyboru w obrębie alternatyw. Normy natomiast stoją na straży wartości, zawierają opis zachowania wymaganego i sankcje za działania z nimi sprzeczne, naruszające tym samym określone wartości”<sup>13</sup>.

Posłużenie się tak rozumianym pojęciem kultury w wyjaśnianiu zachowań dewiacyjnych i przestępczych, oznacza przyjęcie tezy, iż istnieją specyficzne systemy normatywne, w ramach których „funkcjonują takie wartości, normy i wzory zachowania, których preferowanie prowadzi do statystycznie częstszego popełniania przestępstw”<sup>14</sup>. Inaczej mówiąc, jeśli w ramach jakiejś grupy społecznej obserwuje się wysokie natężenie zjawisk dewiacyjnych i przestępczych, statystycznie wyższe niż przeciętne w danym społeczeństwie, to traktuje się to jak wynik specyfiki uznawanego przez ową grupę systemu kulturowego, któremu przypisuje się w ten sposób kryminogenne właściwości.

Klasycznym przykładem takiego właśnie sposobu rozumowania na gruncie kryminologii amerykańskiej jest koncepcja Waltera B. Millera. Koncepcja ta łączy wysokie natężenie wszelkiej przestępczości wśród przedstawicieli amerykańskiej klasy niższej, ze specyficznymi cechami kultury tej grupy, a konkretnie z sześcioma jej wartościami centralnymi (*focal concerns*)<sup>15</sup>.

---

<sup>10</sup> A. L. Kroeber, T. Parsons: *The Concepts of Culture and of Social System*, Am. Soc. Rev., vol. 23 (1958), s. 583.

<sup>11</sup> J. Szczepański: *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 78.

<sup>12</sup> Por. na ten temat P. Sztompka: *Teoria kontroli społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1967, nr 3, s. 137—140.

<sup>13</sup> Por. M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 114.

<sup>14</sup> M. Kalitowski: *Problemy podkultury w badaniach kryminologicznych*, „Problemy Prawa Kamego”, t. 2, 1977, s. 14.

<sup>15</sup> Por. W. B. Miller: *Lower Class Culture as a Generating Milieu of Gang Delinquency*, „Journal of Social Issues”, vol. 14 (1958), s. 3—19. Por. także na ten temat C. Matusiewicz: *Uznawane wartości a przestępczość nieletnich*, „Przegląd Psychologiczny”, t. XX (1977), s. 718—721.

Owe wartości centralne, to kłopoty (*trouble*), twardość (*toughness*), spryt (*smartness*), ekscytacja, podniecenie (*thrill*), los (fate), i autonomia (*autonomy*). Stanowią one zasadniczy zrąb „filozofii życiowej” przedstawicieli klasy-niższej. Pozostają one równocześnie z reguły w konflikcie z analogicznymi wartościami klasy średniej i wyższej. Ponieważ zaś te ostatnie stanowią o zasadniczych normach systemu prawnego obowiązującego w społeczeństwie, wiele zachowań naturalnych dla członków klasy niższej staje się zachowaniami dewiacyjnymi i przestępczymi właśnie z punktu widzenia dominującego systemu wartości klasy średniej i wyższej.

Koncepcję Wolfganga i Ferracutiego odróżnia od koncepcji Millera m.in. to, iż nie posługują się oni pojęciem odrębnej kultury, lecz pojęciem podkultury. Takie ujęcie akcentuje, iż kultura określana mianem dominującej i podkultura nie stanowią jakichś zupełnie od siebie odrębnych i przeciwstawnych tworów. Podkultura jest wyodrębnionym fragmentem owej kultury dominującej, z którą posiada wiele wspólnych pól. Równocześnie jednak pod względem pewnych specyficznych aspektów mogą między nimi istnieć odrębności o różnym zakresie i istotności. Jak piszą Wolfgang i Ferracuti pojęcie podkultury implikuje „istnienie ocen i systemu wartości społecznych z jednej strony wyodrębnionego z jakiegoś szerszego, czy też centralnego systemu wartości, ale z drugiej strony stanowiącego jego część. Z punktu widzenia owej szerszej, dominującej kultury, wartości istniejące w podkulturze oddzielają ją od tej pierwszej i uniemożliwiają całkowitą integrację, w pewnych sytuacjach powodując otwarty konflikt”<sup>16</sup>.

Posługując się przedstawioną wyżej aparaturą pojęciową oraz tokiem rozumowania, Wolfgang i Ferracuti stawiają tezę, iż wysokie natężenie przestępstw z użyciem przemocy wśród przedstawicieli amerykańskiej klasy niższej jest głównie wynikiem funkcjonowania tam specyficznego systemu normatywnego, który określają oni mianem podkultury przemocy. Jak piszą oni, podkultura taka stanowi „pewien fragment kultury dominującej z jednej strony wyodrębniony z owej kultury, ale z drugiej stanowiący jej część, w której kładzie się pozytywny nacisk na użycie przemocy w stosunkach interpersonalnych. W ramach tego system nie tylko toleruje się, ale także zachęca, lub wręcz nakazuje agresję fizyczną i stosowanie przemocy w pewnych sytuacjach. Owe normy i wartości dotyczące przemocy są tak głęboko zinternalizowane przez jednostki, które je podzielają, iż stają się integralnymi częściami ich osobowości. Przemoc nie musi stanowić stylu życia takich jednostek, stanowi ona jednak wspólne doświadczenie, spodziewaną formę reakcji na wielką ilość rozmaitych bodźców społecznych, a także szybki i prosty sposób rozwiązywania problemów”<sup>17</sup>. Koncepcja ta zakłada więc

---

<sup>16</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 99.

<sup>17</sup> F. Ferracuti, M. E. Wolfgang: *The Design...*, s. 378.

istnienie pewnej kultury dominującej, którą w przypadku społeczeństwa amerykańskiego stanowi system etyczno-obyczajowy klas wyższej oraz średniej, ujemnie oceniający i zakazujący otwartego wyrażania agresji i posługiwania się przemocą w stosunku do innych ludzi. Zachowania takie są tam traktowane jako dewiacyjne i jako takie silnie potępione. Ową kulturą określają oni mianem kultury nie-przemocy (*non-violent culture*). Z kolei podkultura przemocy charakteryzuje się „tolerancyjną akceptacją przemocy, która sama przez się stanowi system normatywny. W takiej podkulturze jednostki przechodzą przez proces uczenia się (socjalizacji) podobny do procesu zachodzącego w szerszej kulturze nie-przemocy i dlatego postrzegają znaczną część przypadków posługiwania się przemocą jako coś absolutnie normalnego”<sup>18</sup>. W sumie cała koncepcja może być — zdaniem jej autorów — sprowadzona do dwóch podstawowych twierdzeń. Pierwsze z nich, to teza o istnieniu swoistego systemu normatywnego określanego mianem podkultury przemocy, wyróżniającego się rolą, jaką w jego ramach odgrywa agresja i przemoc. Drugie to teza, iż system ów istnieje poprzez reprezentujące go, dające się zidentyfikować jednostki<sup>19</sup>. Podkultura przemocy w społeczeństwie amerykańskim funkcjonuje zdaniem Wolfganga i Ferracutiego w ramach klasy niższej. Nie twierdzą oni jednak — co charakterystyczne — iż obejmuje ona swym zasięgiem wszystkich przedstawicieli tej grupy społecznej, tylko Znaczną ich część. Uważają więc, iż część klasy niższej podziela wartości kultury nie-przemocy. To istotne twierdzenie będzie jeszcze przedmiotem dokładniejszej analizy. Tak pojmowana podkultura przemocy stanowi więc formę społecznego funkcjonowania kulturowych wzorów agresji i przemocy. Stawać się ona może istotnym elementem środowiska jednostki, w którym przebiega najpierw proces jej socjalizacji, a w którym następnie żyje ona i działa. Podkultura przemocy jest — mówiąc inaczej — instrumentem transmisji kulturowej wartości i wzorów zachowań, których treścią jest akceptacja i pozytywne postawy wobec agresji i przemocy. W obrębie funkcjonowania owej podkultury ludzie poznają i internalizują właściwe dla niej wartości i wzory zachowań. To zaś prowadzi Wolfganga i Ferracutiego do kolejnego twierdzenia niezwykle dla ich koncepcji istotnego. Ich zdaniem mianowicie „agresja jest reakcją wyuczoną, społecznie dopuszczalną i zintegrowaną w mniej lub bardziej trwałej formie wśród cech osobowości jednostki”<sup>20</sup>. Tak więc częste posługiwanie się agresją i przemocą przez określone jednostki jest wynikiem wyuczenia się wzorów takich zachowań dostarczanych przez podkulturę przemocy, wytworzenia się wobec nich pozytywnych postaw. Przemoc zaczyna być na skutek tego postrzegana jako coś zupełnie naturalnego i akceptowalnego.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 379.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 378.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 382.

Pozostawanie w zasięgu działania systemu normatywnego podkultury przemocy rodzi także dalsze różnorodne konsekwencje dla jednostek. Wspomnianej już akceptacji przemocy i pozytywnym wobec niej postawom towarzyszy bowiem wytworzenie się swoistego, odmiennego od tego istniejącego w kulturze dominującej, sposobu postrzegania i interpretacji otoczenia oraz wychodzących zeń bodźców. Sytuacje całkowicie neutralne lub blade, z punktu widzenia systemu wartości kultury dominującej, mogą być postrzegane w ramach podkultury przemocy jako bardzo istotne sytuacje konfliktowe, rodzące agresję oraz przemoc. W ten sposób jednostka może postrzegać świat w kategoriach agresji i przemocy, traktując je jako powszechnie spodziewany rodzaj reakcji na pewne rodzaje bodźców<sup>21</sup>. Innymi słowy oznacza to, iż posługiwanie się przez jednostkę agresją i przemocą jest w znacznym stopniu wynikiem interpretacji, jakie nadaje ona różnym zdarzeniom mającym miejsce w jej otoczeniu. Socjalizacja w środowisku podkultury przemocy prowadzi — jak już wspomniano — do traktowania agresji i przemocy jako czegoś absolutnie normalnego, czego można się w sposób niejako naturalny spodziewać od innych ludzi. Stąd ciągła gotowość do reagowania na owo zagrożenie samemu przemocą<sup>22</sup>.

Ciekawą ilustrację powyższej tezy stanowi eksperyment przeprowadzony przez Hansa Tocha i Richarda Schulte'go<sup>23</sup>. Jego celem było sprawdzenie, jaki wpływ na postrzeganie otoczenia i różnych sytuacji ma specyficzne przygotowanie zawodowe, a mianowicie ukończenie specjalnej szkoły policyjnej. Interpretując wyniki swojego eksperymentu, autorzy stwierdzają, iż dla przeciętnego człowieka przemoc jest czym raczej nieoczekiwanym. Ma to zasadnicze znaczenie w sytuacjach ambiwalentnych, a o niejasnej strukturze. Ludzie zakładający niskie prawdopodobieństwo pojawienia się przemocy w otaczającej ich rzeczywistości, gdy istnieje możliwość kilku interpretacji napotkanej sytuacji, wybierają tę, która jest zgodna z normalnymi oczekiwaniami. Trening policyjny może natomiast prowadzić do wyczulenia na przestępstwo i przemoc jako coś normalnego, stanowiącego częste doświadczenie osobiste. Zwiększa to zdolność i gotowość postrzegania przemocy w sytuacjach, w których pewne jej wskaźniki są potencjalnie obecne. Jednym z przejawów i takich postaw wobec agresji i przemocy może być m.in. noszenie przy sobie przez ludzi stale, niejako „na wszelki wypadek” broni różnego rodzaju. Jak pisze Frank E. Hartung „w takiej sytuacji, kiedy każdy spodziewa się tego (tzn. użycia przemocy — K. K.) od innych, posiadanie przy sobie noża,

---

<sup>21</sup> Por. M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 157.

<sup>22</sup> Por. interesującą analizę tego zagadnienia przy użyciu aparatury pojęciowej symbolicznego interakcjonizmu w pracy L. H. Athens: *Violent Criminal Acts and Actors*, Routledge and Kegan Paul, Boston-Fondon 1980. Por. także na ten temat H. Toch: *Violent Man*, Aldine Publishing Company, Chicago 1969.

<sup>23</sup> H. Toch, R. Schulte: *Readiness to Perceive Violence as a Result of Police Training*, Brit. Jour. Psych., vol. 52 (1961), s. 389.

rewolweru, czy innej broni staje się kolektywnym symbolem czyjegoś przewidywania i spodziewania się przemocy oraz gotowości i chęci angażowania się w nią<sup>24</sup>.

Zdanie sobie jasno sprawy z opisanego powyżej procesu interpretowania sytuacji oraz faktu jego kulturowego zdeterminowania, wyjaśniać może wiele problemów, jakie częstokroć wynikają przy ocenie motywacji działania sprawców przestępstw z użyciem przemocy. Wiele spośród nich wydaje się bowiem być absolutnie bezsensownymi, popełnianymi z niesłychanie błahych powodów. Tymczasem nie bierze się pod uwagę możliwości zupełnie innego postrzegania tych sytuacji przez osoby bezpośrednio w nie zaangażowane. To co jest drobne, blahe dla zewnętrznego obserwatora, wcale nie musi być takie dla sprawcy wywodzącego się ze środowiska podkultury przemocy. Sprawca taki może bowiem dysponować innym systemem wartości i innym sposobem postrzegania i interpretacji otaczającego go świata.

Powyższe zjawiska o charakterze psychologicznym znajdują swoje dodatkowe oparcie w różnego rodzaju procesach społecznych związanych z funkcjonowaniem w ramach określonych grup systemu normatywnego podkultury przemocy. Inaczej mówiąc, chodzi tutaj o specyficzne funkcje, jakie zaczyna spełniać posługiwanie się przemocą w ramach owych grup, oraz znaczenie, jakie posiadają tego typu zachowania dla będących ich członkami jednostek. Zachowania takie mogą mianowicie stawać się istotnymi wyznacznikami statusu jednostki, źródłem prestiżu i uznania, świadectwem adaptacji społecznej. W takich sytuacjach zachowania agresywne stają się dla jednostki po prostu źródłem nagród społecznych. Klasycznym przykładem mogą być tutaj takie kultury, które twardość, agresywność, gwałtowność traktują jako symbol męskości określające rolę mężczyzny w społeczeństwie<sup>25</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, Wolfgang i Ferracuti posługują się zarysowaną powyżej koncepcją kulturowego uwarunkowania przestępczości z użyciem przemocy przede wszystkim w celu wyjaśnienia zjawiska wysokiego natężenia wśród przedstawicieli amerykańskiej klasy niższej tego typu czynów. Należy jednak zaznaczyć, iż analizy swej nie ograniczają oni tylko i wyłącznie do gruntu amerykańskiego. Wskazują oni na istnienie wielu terenów w różnych rejonach świata, gdzie mamy do czynienia z niezwykle wysokim nasileniem różnego rodzaju przestępstw z użyciem przemocy. Zjawiska te traktują oni jako egzemplifikacje podkultur przemocy. Wymieniają oni przede wszystkim specyficzny kodeks honorowy „barbaricino” funkcjonujący na Sardynii, obyczaj „vendetty”, jaki można napotkać w licznych miejscach we Włoszech (np. okręg Albanova), czy podobną tradycję w Albanii zwaną „besta”.

---

<sup>24</sup> F. E. Hartung: *Crime, Law and Society*, Wayne State University Press, Detroit 1966, s. 148—149. Por. także L. G. Schultz: *Why the Negro Carries Weapons?*, Jour. Crim. Law and Criminol., vol. 53 (1962), s. 476—493.

<sup>25</sup> Por. analizę pojęcia „machismo” u Wolfganga i Ferracutiego (*The Subculture...*, s. 87 i nast.).



wreszcie zjawisko „violencia” w Kolumbii, czy też fenomen „plemion przestępczych” w Indiach<sup>26</sup>. Można więc powiedzieć, iż koncepcja podkultury przemocy, jakkolwiek zastosowana przez Wolfganga i Ferracutiego do wyjaśniania pewnych zjawisk specyficznych dla społeczeństwa amerykańskiego, ma walor szerszy i jest traktowana przez jej twórców jako ogólna teoria przestępczości z użyciem przemocy.

## II. PRÓBY WERYFIKACJI HIPOTEZ PODKULTURY PRZEMOCY

Koncepcja podkultury przemocy była w Stanach Zjednoczonych poddawana różnym próbom weryfikacji empirycznej. Przede wszystkim rozgorzała dość ostra kontrowersja odnośnie postawionej przez Wolfganga i Ferracutiego tezy o tym, iż wysokie natężenie agresji i przemocy wśród przedstawicieli amerykańskiej klasy niższej jest wynikiem specyficznego systemu wartości uznawanego przez członków owej grupy społecznej, systemu stanowiącego właśnie podkulturę przemocy. Przykładem badań empirycznych nastawionych na weryfikację tej hipotezy mogą być przede wszystkim badania dokonane przez Sandrę Ball-Rokeach<sup>27</sup>.

Autorka ta wyszła z założenia, iż empiryczne sprowadzenie przypuszczenia o istnieniu podkultury przemocy musi polegać na poszukiwaniu różnic w systemach wartości uznawanych przez osoby, które często posługują się przemocą oraz przez osoby, które tego nie czynią. W związku z tym dla celów swych własnych badań postawiła ona dwie hipotezy. Pierwsza z nich zakładała, iż osoby często angażujące się w zachowania cechujące się agresją i przemocą powinny wyróżniać się również posiadaniem wobec takich zachowań pozytywnych postaw. Inaczej mówiąc, powinien istnieć związek pomiędzy posiadaniem pozytywnych postaw wobec agresji i przemocy, a częstym przejawianiem ich w zachowaniu. Druga ze wspomnianych hipotez zakładała, iż osoby często posługujące się agresją i przemocą powinny także wyróżniać się w jakiś sposób w zakresie uznawanych przez siebie wartości. Inaczej mówiąc, chodzi tutaj o tezę, iż częste posługiwanie się przemocą jest wynikiem specyfiki wartości akceptowanych przez daną osobę.

W badaniach posłużono się dwiema próbami. Pierwszą z nich była reprezentatywna próba ludności USA, składająca się z 1429 mężczyzn w wieku powyżej 22 lat. Drugą stanowiła próba 363 więźniów przebywających w jednym z więzień w stanie Michigan, skazanych za rozmaite poważniejsze przestępstwa (*felonies*). Pierwszym krokiem było podzielenie badanych grup na dwie podgrupy w zależności od częstości posługiwania się agresją i przemocą. Jeśli chodzi o pierwszą grupę, posłużył do tego

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 275—284.

<sup>27</sup> S. Ball-Rokeach: *Values and Violence: a Test of the Subculture of Violence Thesis*, *Am. Soc. Rev.*, vol. 38 (1973), s. 736—749.

celu zestaw czterech pytań zawierających opisy różnych sytuacji, w których występowała agresja i przemoc. Respondenci mieli odpowiedzieć czy kiedykolwiek zachowywali się w opisany w ankiecie sposób. Oznaczało to, iż każdy respondent mógł być umieszczony na skali od 0 (przy czterech odpowiedziach „nie”) do 4 (przy czterech odpowiedziach „tak”), określającej łatwość uciekania się do przemocy. W drugiej grupie kryterium podziału stanowił rodzaj przestępstwa, za jakie sprawca był skazany. Fakt skazania za któreś z przestępstw zaliczanych tradycyjnie do grupy przestępstw z użyciem przemocy (zabójstwo, pobicie, rozbój, zgwałcenie), był podstawą do uznania danej osoby za sklonną do posługiwania się przemocą.

Postawy respondentów wobec agresji i przemocy ustalano, prezentując opisy trzech sytuacji zawierających w różnym natężeniu elementy agresji i przemocy, prosząc równocześnie o wypowiedzenie się w kwestii, czy respondenci aprobują tego typu postępowanie. W ten sposób każdy badany podlegał ocenie na skali od 0 do 3.<sup>28</sup>

Z kolei wartości uznawane przez członków badanych grup ustalano za pomocą specjalnego narzędzia o nazwie Rokeach Value Survey. Składał się on z dwóch list po 18 wartości, które badany miał uporządkować według przypisywanej im przez siebie hierarchii ważności. Pierwsza lista zawierała tzw. wartości instrumentalne, określające pożądane sposoby postępowania, a druga wartości celowe określające pożądane stany<sup>29</sup>. Jeśli chodzi o wyniki analizy statystycznej zebranych w ten sposób danych, autorka stwierdza, iż nie potwierdziły one postawionych na wstępie dwóch hipotez. Przede wszystkim więc w próbie pierwszej stwierdzono statystycznie istotną zależność pomiędzy przychylnymi przemocy postawami a częstotliwością posługiwania się przemocą. Siła stwierzonego związku była jednak bardzo nikła, co nie pozwala przyjąć, iż pierwsza ze wspomnianych hipotez jest słuszna. Odnośnie uznawanych przez badanych wartości stwierdzono brak wyraźnego różnicowania pomiędzy osobami często i rzadko posługującymi się przemocą. Spośród trzydziestu sześciu wartości statystycznie istotne różnice stwierdzono pomiędzy obiema grupami tylko odnośnie sześciu z nich. Ponieważ co najmniej dwie z tych różnic mogą być statystycznie rzecz biorąc kwestią przypadku, trudno mówić także o potwierdzeniu hipotezy drugiej, tym bardziej że siła stwierdzonych związków była bardzo nikła. Rokeach Value Survey dał również negatywne wyniki w próbie badanych więźniów. Więźniowie skazani za przestępstwa z użyciem przemocy różnili się w sposób

---

<sup>28</sup> Jako owe sytuacje podano: a) nastolatek uderzający lub bijący swego kolegę, b) nauczyciel uderzający ucznia, c) sędzia skazujący kogoś na śmierć.

<sup>29</sup> Jako przykłady wartości instrumentalnych podawanych przez Rokeach Value Survey można wymienić następując cechy: ambitny, odważny, przebaczący, szczery, niezależny, posłuszny itp. Przykładami wartości celowych mogą być: komfortowe życie, podniecające życie, radość, wolność, bezpieczeństwo w rodzinie, dojrzała, miłość, przyjemność, uznanie społeczne itp.

statystycznie istotny od skazanych za inne przestępstwa, tylko odnośnie dwóch wartości.

Podsumowując wyniki swych badań, S. Ball-Rokeach stwierdziła, iż „zaobserwowane różnice odnośnie uznawanych wartości pomiędzy grupami różniącymi się stopniem posługiwania się przemocą w stosunkach interpersonalnych są nieliczne i słabe oraz niezgodne z żadną wersją hipotezy o istnieniu podkultury przemocy. Wszystkie rezultaty zdają się świadczyć o tym, iż uznawane wartości nie odgrywają żadnej lub niewielką rolę jako determinanty posługiwania się przemocą w stosunkach interpersonalnych”<sup>30</sup>. Uzyskane w tych badaniach wyniki poddały także, zdaniem ich autorki, w wątpliwość tezę o tym, iż to system wartości uznawanych w obrębie amerykańskiej klasy niższej predysponuje jej przedstawicieli do częstego posługiwania się przemocą. W trakcie badań stwierdzono bowiem między innymi istnienie bardzo wyraźnych różnic pomiędzy badanymi w zakresie hierarchii uznawanych wartości w zależności od wysokości dochodu i poziomu wykształcenia. W sumie było aż dziewiętnaście takich wartości, które wyraźnie różnicowały przedstawicieli klasy niższej oraz średniej i wyższej w ramach badanej próby ogólnoamerykańskiej. Równocześnie okazało się, iż żadna z tych wartości, które różnicują mężczyzn często posługujących się przemocą od tych, którzy robią to rzadko (wartości tych było zresztą, jak wspomniano, niewiele, a różnice były nikle), nie należy do owych dziewiętnastu wartości różnicujących przedstawicieli klas niższej oraz średniej i wyższej. Komentując ten z kolei rezultat, autorka stwierdziła, iż „połączony z powtarzającym się stwierdzeniem nieistotnego związku pomiędzy społeczno-ekonomicznym statusem, a zgłaszanym natężeniem posługiwania się przemocą w stosunkach interpersonalnych, wskazuje on na to, iż przynależność do klasy niższej określana wysokością dochodu, poziomem wykształcenia lub systemem uznawanych wartości, nie zwiększa skłonności do posługiwania się przemocą”<sup>31</sup>.

Powyższe badania oraz sposób interpretacji uzyskanych wyników spotkały się z krytyką. Tak na przykład Stephen Magura<sup>32</sup> stwierdził przede wszystkim, iż ustalanie natężenia posługiwania się przez badanych przemocą w stosunkach interpersonalnych w drodze ankiety mogło doprowadzić do mylących rezultatów. Powszechnie wiadomo bowiem, że członkowie klas niższych o wiele częściej posługują się agresją i przemocą niż członkowie innych grup spo-

---

<sup>30</sup> S. Ball-Rokeach: *op. cit.*, s. 742—743. Por. także podobnie negatywne wyniki uzyskane w innych warunkach za pomocą tego samego narzędzia przez J. M. Pęlanda: *Subculture of Violence. Youth Offender Value System*, „Criminal Justice and Behavior”, vol. 5 (1978), s. 159—164.

<sup>31</sup> S. Ball-Rokeach: *op. cit.*, s. 747.

<sup>32</sup> Por. polemikę S. Magura: *Is there Subculture of Violence Comment on Ball-Rokeach*. *Am. Soc. Rev.*, vol. 40 (1975), s. 831-835 oraz odpowiedź S. Ball-Rokeach: *Issues and Non-Issues in Testing a Subculture Thesis*, *ibidem*, s. 836—838.

lecznych. Równocześnie są to osoby mniej przyzwyczajone do różnego rodzaju badań socjologicznych, które w sytuacji takiego badania mogą czuć się bardziej nieswojo. Nie można także pomijać problemów wynikających z faktu, iż ankieterzy są najczęściej przedstawicielami klas średnich, w takim zaś wypadku niebagatelny wpływ na zniekształcenie uzyskiwanych informacji może wywierać dystans społeczny dzielący ankietera od ankietowanego. To wszystko — zdaniem Magury - mogło wpłynąć na niechęć badanych członków klasy niższej do szczerego ujawniania rzeczywistych rozmiarów posługiwania się przemocą. Drugi, bardzo interesujący zarzut Magury dotyczy sposobu w jaki Bal-Rokeach pojmuje związek pomiędzy systemem uznawanych przez daną osobę wartości a częstym posługiwaniem się przemocą. Jak trafnie stwierdza, problem nie polega na tym, czy osoby posługujące się często przemocą kładą większy nacisk na takie wartości, jak „bycie odważnym” czy „bycie niezależnym”. Istotnym jest natomiast to, czy osoby te traktują posłużenie się siłą fizyczną, udział w walce, jako wyraz odwagi czy niezależności<sup>33</sup>.

Nieco inne aspekty koncepcji podkultury przemocy były przedmiotem badań przeprowadzonych przez Howarda S. Erlangera<sup>34</sup>. Autor ten zajął się weryfikacją hipotezy, zgodnie z którą jednym ze skutków funkcjonowania podkultury przemocy jest to, iż osoby podporządkowujące się jej wymaganiom (tj. posługujące się często przemocą) uważają się za lubiane, szanowane przez otoczenie oraz za cieszące się wysokim prestiżem w grupie. Badania te, przeprowadzone w 1969 r. na próbie 457 mężczyzn w wieku od 21 do 64 lat, mieszkańców miasta Milwaukee w stanie Wisconsin, miały formę *survey* u. Badanym zadano trzy pytania: Jak często w sytuacji konfliktowej, kiedy jesteś zdenerwowany, zły dochodzi do walki na pięści, z innymi mężczyznami? (nigdy, prawie nigdy, czasami, często). Czy uważasz, że wzbudzasz większy czy mniejszy respekt i posłuch niż inni, znani ci mężczyźni? (skala pięciopunktowa odpowiedzi). Czy uważasz, że jesteś bardziej lubiany i masz więcej przyjaciół niż inni mężczyźni? (tak samo pięciopunktowa skala odpowiedzi). Zgodnie z tezami koncepcji Wolfganga i Ferracutiego, rozkład odpowiedzi na te pytania poddano analizie z punktu widzenia dwóch zmiennych niezależnych: przynależności klasowej (klasa niższa — klasa średnia oraz wyższa) oraz przynależności etnicznej (biali — Murzyni).

Odpowiedzi na pierwsze z postawionych pytań dały rozkład zgodny z tym, jakiego można się było spodziewać na podstawie koncepcji podkultury

---

<sup>33</sup> Dodać można, że Magura dokonał także pewnej reinterpretacji analizy statystycznej dokonanej przez Ball-Rokeach, z której jego zdaniem wynika jednak, iż badani przez ową autorkę przedstawiciele klasy niższej reprezentowali większy stopień aprobaty przemocy niż członkowie innych grup społecznych. S. Magura: *Is there a Subculture...*, s. 833—834.

<sup>34</sup> H. S. Erlanger: *The Empirical Status of the Subculture of Violence Thesis*, Soc. Probl., vol. 22 (1974), s. 280—291.

przemocy. Murzyni zgłaszali uciekanie się do przemocy częściej niż biali, a osoby o niskim statusie społeczno-ekonomicznym częściej niż te o wysokim, przy czym stwierdzone różnice były statystycznie istotne.

Inaczej sprawa przedstawiała się jednak przy rozkładach odpowiedzi na dwa pozostałe pytania. Zdaniem Erlangera, opierając się na tezach koncepcji podkultury przemocy, można by się tutaj spodziewać silnej pozytywnej korelacji pomiędzy poczuciem posiadanego prestiżu oraz uważaniem się za lubianego a częstym posługiwaniem się przemocą w przypadku Murzynów o niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Nieco niższa, ale wciąż pozytywna, powinna być owa korelacja w przypadku białych o niskim statusie oraz w dalszej kolejności Murzynów o wysokim statusie. Natomiast w przypadku białych o wyższym statusie korelacja ta powinna być zdecydowanie negatywna. Dane empiryczne hipotezy tej jednak nie potwierdziły. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, iż dane prezentowane przez Erlangera we wszystkich przypadkach stwierdziły istnienie mniej lub bardziej wyraźnej negatywnej korelacji dla Murzynów, zarówno należących do klasy niższej, jak i do średniej, a więc tam, gdzie należało się spodziewać korelacji wyraźnie pozytywnej. Autor ten jednak jest ostrożny w wyciąganiu jednoznacznych i radykalnych wniosków. Komentując wyniki swoich badań, stwierdza on, iż „jakkolwiek uzyskane rezultaty nie obalają koncepcji podkultury przemocy, w sumie rzucają na nią poważny cień”<sup>35</sup>. Równocześnie stwierdza on potrzebę dalszych, bardziej szeroko zakrojonych badań w tym zakresie.

Podstawowa teza koncepcji podkultury przemocy, twierdzenie, iż posługiwanie się agresją i przemocą jest wynikiem specyficznego systemu wartości uznawanego w pewnych grupach częściej niż w innych, została zastosowana nie tylko do wyjaśniania zjawiska wysokiego natężenia przestępczości z użyciem przemocy wśród przedstawicieli amerykańskiej klasy niższej. Od wielu lat w literaturze amerykańskiej zwracano bowiem uwagę na fakt, iż stany leżące na południu (najogólniej rzecz biorąc te, które w okresie wojny domowej należały do Konfederacji), charakteryzują się o wiele wyższym natężeniem przestępstw z użyciem przemocy — głównie zabójstw — niż stany północne. Wśród przyczyn tego zjawiska wymienia się z reguły bardzo różne czynniki, głównie natury historycznej. Zwraca się więc uwagę na swoisty „arystokryzm” południa, połączony z zamilowaniem do militarnemu i długo utrzymującym się zwyczajem pojedynkowania się. Południe było również powszechnie traktowane jako miejsce łatwego sukcesu materialnego. Powodowało to drastyczną i bezkompromisową, nie przebiegającą w środkach konkurencję pomiędzy mieszkańcami tych terenów. Do brutalizacji życia codziennego przyczyniało się również niewątpliwie istnienie niewolnictwa. Wreszcie południe było zawsze niżej rozwinięte cywilizacyjnie »od Stanów np. Nowej Anglii. Warunki życia były tam częstokroć surowe, wręcz

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 26.

prymitywne, a ludzie żyli w atmosferze ustawicznych zagrożeń (tzw. *frontier society*).

Wpływ wynikającej z powyższych czynników specyficznej tradycji kulturowej południa na wysokie nasilenie na tych terenach zabójstw starał się wyjaśnić za pomocą dokładniejszej analizy ilościowej m.in. Raymond D. Gastill<sup>36</sup>. Autor ten prześledził wpływ różnych zmiennych niezależnych charakteryzujących stany południowe i północne, na zmienną zależną w postaci zróżnicowania w nasileniu zabójstw. Przede wszystkim sięgnął on do klasycznych zmiennych społecznych, ekonomicznych i demograficznych, takich jak przeciętny roczny dochód oraz przeciętny poziom wykształcenia ludności, stopień urbanizacji oraz odsetek ludności miejskiej, odsetek ludności w wieku poniżej 34 lat oraz odsetek ludności należącej do różnych mniejszości etnicznych itp. Rzecz w tym, iż w większości opracowań amerykańskich dotyczących przestępstwa zabójstwa, takie czynniki, jak niski dochód, niski poziom wykształcenia, wysoki odsetek ludności miejskiej w młodych przedziałach wieku oraz wysoki odsetek członków mniejszości etnicznych łączone są w pozytywny sposób z wysokim natężeniem tych przestępstw. Równocześnie wymienione wskaźniki rozwoju społeczno-ekonomicznego są z reguły znacznie niższe na południu niż na północy, gdzie z kolei niższy jest odsetek ludności niebiałej.

Powstaje więc pytanie, czy za pomocą powyższych zmiennych można wyjaśnić zróżnicowanie w nasileniu zabójstw pomiędzy północą i południem. Równocześnie autor ten wprowadził do swej analizy dodatkową zmienną niezależną, która charakteryzowałaby związki danego stanu z tradycyjną kulturą południa. Zmierzał w ten sposób do ustalenia stopnia wpływu czynników kulturowych obok, a także niezależnie od wspomnianych wcześniej czynników ekonomicznych i demograficznych. Jako taka zmienna niezależna posłużył specjalnie skonstruowany indeks południowości<sup>37</sup>. Powyżej

---

<sup>36</sup> Por. R. D. Gastill: *Homicide and Regional Culture of Violence*, Am. Soc. Rev., vol. 36 (1971), s. 412—427. Por. także podobną analizę S. Hackney'a: *Southern Violence*, w: W. D. Graham, T. R. Gurr (eds): *Violence in America*, Signet Books, New York 1969.

<sup>37</sup> Konstrukcja owego indeksu polegała na przyznaniu każdemu stanowi stosownej rangi na skali od 0 do 35 w zależności od stopnia wpływu tradycyjnej kultury południa na dany stan. W ten sposób stany klasycznego południa, takie jak Virginia, Zachodnia Virginia, Kentucky, Tennessee, obie Karoliny, Georgia, Alabama, Missisipi, Louisiana i Arkansas otrzymały rangę 30. Rangę 5 otrzymały stany, na które kultura południa wywarła tylko pośredni wpływ, jak na przykład stany Nowej Anglii. Rangę 20 otrzymały stany, gdzie przynajmniej połowa ludności w okresie zasiedlania pochodziła z południa (np. Colorado, Kansas). Rangę 25 stany o zdecydowanej przewadze ludności pochodzącej z południa (np. Texas, Oklahoma, Nowy Meksyk). Rangę 15 stany z zasady niepołudniowe, ale z poważną częścią ludności o południowym pochodzeniu (np. Idaho, Oregon). Wreszcie rangę 10 otrzymały stany, gdzie ludność o pochodzeniu południowym stanowiła znikomy odsetek (np. Utah, Nebraska, Pensylwania). Wartości 0 raz 35 były czysto teoretyczne. Oznaczałyby one stan „czysto” północny lub „czysto” południowy.

zaprezentowane zmienne niezależne poddano korelacji wielorakiej ze zmienną zależną nasilenia zabójstw. Okazało się, iż „indeks południowości” w sposób najpełniejszy wyjaśniał zróżnicowanie nasilenia zabójstw pomiędzy północną i południem (prawie 75% wariancji zmiennej zależnej), posiadając wyraźnie najwyższy współczynnik korelacji cząstkowej. Wpływ owego „indeksu południowości” pozostawał bardzo wyraźny nawet w sytuacji, gdy pozostałe zmienne były kontrolowane. Podsumowując swoje rozważania, Gastill pisze, iż „jakkolwiek standardowe zmienne demograficzne lub ekonomiczne, takie jak struktura wieku, przeciętne wykształcenie czy przeciętny dochód wyjaśniają w znaczym stopniu zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi częściami kraju w zakresie nasilenia zabójstw, istnieje istotna pozostałość, która może być wyjaśniona tylko za pomocą samej „południowości”<sup>38</sup>.

Należy zaznaczyć, iż wyniki uzyskane przez Gastilla zostały poddane bardzo ostrej krytyce. Przykładem mogą być tutaj zarzuty przede wszystkim metodologicznej natury, wysunięte przez Collina Loftina i Raymonda D. Hilla<sup>39</sup>. Autorzy ci stwierdzili m.in., iż „indeks południowości” jest zmienną co najmniej wątpliwą, a zasady jego konstrukcji niezbyt jasne, trudne do obiektywnej oceny. Przede wszystkim można mieć zasadnicze wątpliwości co do tego, czy w ogóle mierzy on jakiegokolwiek elementy kulturowe. W istocie wydaje się on uwzględniać jedynie odległość danego stanu od stanów Konfederacji, a więc po prostu położenie terytorialne. Zarzucono także Gastillovi, wydaje się w bardzo trafny sposób, przypadkowość w doborze zmiennych niekulturowych. Chcąc bowiem wykazać wpływ zmiennych kulturowych w drodze analizy korelacji wielorakiej, należy kontrolować przede wszystkim zmienne niekulturowe, które mogą mieć wpływ na zróżnicowanie w nasileniu zabójstw. Inaczej bowiem działanie nie uwzględnionych zmiennych niekulturowych będzie automatycznie przypisywane czynnikom kulturowym. Zdaniem Loftina i Hilla na podstawie posiadanych aktualnie danych nie można ani przyjąć, ani odrzucić hipotezy o zasadniczym wpływie czynników kulturowych na nasilenie zabójstw. Wymagaloby to po prostu badań zakrojonych na większą skalę, w których przede wszystkim zastosowano by bardziej precyzyjnego określenia czynników kulturowych i niekulturowych.

Zupełnie innego rodzaju badania dotyczące kulturowego uwarunkowania wysokiego nasilenia agresji i przemocy na terenach południowych stanów USA przeprowadził wspomniany już Howard Erlanger<sup>40</sup>. W przeciwieństwie do Gastilla, który posługiwał się niezbyt jasnym i mało precyzyjnym pojęciem tradycji kulturowej południa i prowadził analizę w skali makro,

---

<sup>38</sup> R. D. Gastill: *Homicide...*, s. 425.

<sup>39</sup> C. Loftin, R. H. Hill: *Regional Subculture and Homicide: An Examination of the Gastill-Hackney Thesis*, Am. Soc. Rev., vol. 39 (1974), s. 714—724.

<sup>40</sup> H. S. Erlanger: *Is there a Subculture of Violence in the South!*, Jour. Crim. Law and Criminol., vol. 66 (1976), s. 483-490.

Erlanger zajął się, w sposób podobny do tego, jaki był zastosowany we wcześniej przedstawionych pracach, zagadnieniem postaw mieszkańców południa i północy wobec przemocy oraz rolę, jaką odgrywa ona w ich życiu. W związku z tym poddał on analizie następujące zagadnienia: 1) zgłaszaną przez badanych częstość posługiwania się agresją lub przemocą w stosunkach interpersonalnych, 2) stopień aprobaty przez badanych przemocy, 3) związek pomiędzy częstym posługiwaniem się przemocą a poczuciem posiadania wysokiego prestiżu oraz poczuciem satysfakcji. W badaniach posłużył się dwoma zespołami danych. Pierwszy pochodził z reprezentatywnej w skali USA próby 451 mężczyzn w wieku od 21 do 64 lat. Drugi — z dwóch prób po około 200 mężczyzn w wieku od 21 do 64 lat, jednej z Milwaukee w stanie Wisconsin, a . drugiej z dwóch powiatów (countries) w stanie Północna Karolina.

Jak już wspomniano, pierwsze pytanie dotyczyło częstości posługiwania się przez badanych przemocą, konkretnej częstości wdawania się w walki na pięści w sytuacjach konfliktowych. Oba zespoły danych wykazały tutaj — co ciekawe — iż zarówno biali jak i Murzyni zamieszkali na południu informowali o rzadszym udziale w takich incydentach niż ci zamieszkali na północy. Były to wyniki absolutnie sprzeczne z oczekiwaniami i powszechnym przekonaniem o większej agresywności południowców.

Równie interesujące wyniki uzyskano odnośnie drugiego z problemów, a mianowicie stopnia aprobaty przemocy. Badanym (tylko w próbie ogóln amerykańskiej) zadano tutaj pytania o stopień aprobaty lub dezaprobaty sześciu następujących zachowań: mąż uderzający żonę w twarz, nastolatek uderzający pięścią kolegę, dorosły uderzający pięścią nieznajomego, dorosły duszący, dławiący nieznaną osobę, mąż strzelający do żony, nastolatek zadający cios nożem koledze. Na każde z tych pytań można było odpowiedzieć, wykazując dezaprobatę, aprobatę lub brak pewności. W dwu ostatnich wypadkach zadawano pewne dodatkowe pytania, które miały sytuację uczynić bardziej jasną<sup>41</sup>. Analiza zebranych odpowiedzi wskazuje na brak większej akceptacji agresji i przemocy wśród tych badanych, zarówno białych, jak i Murzynów, którzy mieszkali na południu. Co więcej, dezaprobatą wspomnianych zachowań była na południu częstokroć wyraźniejsza niż na północy.

Jeśli chodzi o trzecie zagadnienie roli, jaką przemoc odgrywa w życiu mieszkańców południa posłużono się tymi samymi pytaniami, które były już przedstawione przy omawianiu wcześniejszych badań Erlangera. Dotyczyły one wpływu częstego posługiwania się agresją i przemocą na poczucie posiadania

---

<sup>41</sup> Np. przy sytuacji polegającej na uderzeniu żony przez męża w twarz pytano o aprobatę przy uwzględnieniu, iż miało to miejsce w czasie kłótni, lub gdy żona publicznie znieważyla męża, lub gdy flirtowała z innym mężczyzną, lub gdy była niewierna. Podobne „uszczergówienia” miały miejsce w pozostałych sytuacjach



respektu i szacunku, uważanie się za lubianego i posiadania wielu przyjaciół oraz poczucie bycia szczęśliwym. Rozkład owych zmiennych zależnych badano wśród białych i Murzynów, mieszkańców Milwaukee oraz Północnej Karoliny. Również i w tym wypadku uzyskano wyniki sprzeczne z tymi, jakich można by się spodziewać na podstawie koncepcji podkultury przemocy. Tak więc zarówno w przypadku białych, jak i Murzynów mieszkających w Północnej Karolinie nie stwierdzono przewidywanej pozytywnej lub wysoce pozytywnej korelacji pomiędzy częstym posługiwaniem się przemocą a wspomnianymi zmiennymi zależnymi. Uzyskane w tych badaniach wyniki, w połączeniu z omówionymi wcześniej wątpliwościami, głównie metodologicznej natury, odnośnie rezultatów uzyskanych przez Gastilla, rzucają zdaniem Erlangera bardzo poważny cień wątpliwości na zasadność tezy o kulturowym uwarunkowaniu wysokiego natężenia przemocy na terenie południa USA, a szczególnie tezy o funkcjonowaniu tam specyficznej podkultury przemocy.

Wydaje się, że w stosunku do przedstawionych tu badań Erlangera (dotyczy to także tych wcześniej omówionych) można postawić zarzuty podobne do tych, jakie wysunął Magura wobec prac Ball-Rokeach. Przede wszystkim więc można by się zastanowić, czy fakt, iż mieszkańcy południa, zarówno biali jak i Murzyni informowali o rzadszym posługiwaniu się agresją i przemocą, niż mieszkańcy północy, był odbiciem rzeczywistości, czy też wynikiem błędu metodologicznego. Wydaje się bardzo prawdopodobne iż ludzie agresywni, skłonni do posługiwania się przemocą mogli — z bardzo różnych względów — w odpowiedziach na pytania ankiety minimalizować te swoje cechy. Mogła tu wchodzić w grę nieufność wobec ankietera, lęk przed ewentualną odpowiedzialnością itp. W takim zaś wypadku wszystkie dalsze wyniki musiały ulec zniekształceniu. Można także zastanowić się nad sposobem badania przez Erlangera związków pomiędzy częstotliwością posługiwania się przemocą a przeświadczeniem, że jest się lubianym, poczuciem posiadania wysokiego prestiżu oraz poczuciem bycia szczęśliwym. Wydaje się, iż jest to w sumie zagadnienie bardzo skomplikowane, a zastosowana przez Erlangera metoda zbyt prosta. Można na przykład założyć, iż żyjący w ubóstwie na południu Murzyn będzie zawsze negatywnie wyrażał się na temat swego poczucia szczęścia i satysfakcji życiowej. Wynikać to będzie po prostu z generalnej frustracji panującej w tej grupie społecznej. Dawanie świadectwa tężyznie fizycznej, udział w bójkach i innych aktach przemocy może służyć rekompensowaniu owej frustracji, nie musi jej jednak likwidować. Dlatego zapytany o poczucie szczęścia i satysfakcji respondent taki będzie je ocenił u siebie dalej bardzo nisko, ale właśnie ze względu na generalny stan frustracji.

Podsumowując, wydaje się, iż zaprezentowane tu badania nie zdołały jednoznacznie ani potwierdzić, ani obalić tezy o tym, iż wysokie natężenie posługiwania się agresją i przemocą w pewnych grupach społecznych czy też na pewnych obszarach jest wynikiem specyfiki funkcjonujących tam

systemów wartości. Wykazały natomiast, iż dokładna weryfikacja empiryczna tej hipotezy jest z metodologicznego punktu widzenia zadaniem niezwykle złożonym i skomplikowanym.

### III. ANALIZA KONCEPCJI PODKULTURY PRZEMOCY

Jak wspomniano już wcześniej, można powiedzieć, iż koncepcja podkultury przemocy składa się z dwóch zasadniczych warstw. Pierwsza z nich, którą można określić mianem socjologicznej, dotyczy charakterystyki systemu normatywnego podkultury przemocy jako mechanizmu transmisji wzorów zachowań i wartości związanych z agresją i przemocą. Druga warstwa, psychologiczna, dotyczy skutków, jakie rodzi pozostawanie w zasięgu podkultury przemocy dla jednostki i jej osobowości. Obie te warstwy łączy teza, która wydaje się zresztą stanowić zasadnicze twierdzenie całej koncepcji, iż agresja oraz posługiwanie się przemocą stanowią zachowania wyuczane. Wszystko to wskazuje na ścisły związek istniejący pomiędzy koncepcją podkultury przemocy a teorią zróżnicowanych powiązań Edwina D. Sutherlanda<sup>42</sup>. Jak to wspomniano już wcześniej, Wolfgang i Ferracuti traktują proces nabywania podkulturowych wzorów zachowań agresywnych i posługiwanie się przemocą jako identyczny z procesem nabywania przeciwstawnych wzorów reprezentowanych przez kulturę dominującą. Równocześnie stawierdzają oni, iż „rozwój przychylnych postaw obec użycia przemocy w ramach podkultury zwykle obejmuje uczenie się zachowań, procesy różnicowania, kojarzenia i identyfikacji”<sup>43</sup>.

Sformułowania powyższe wywodzą się wprost z terminologii teorii zróżnicowanych powiązań. Sutherland w swej koncepcji posługiwał się pojęciem konfliktu kultur rozumianego jako konflikt wymogów kultury w sferze zachowań regulowanych przez prawo. Implikowało to istnienie kultury przestępczej (reprezentującej wartości antyprawne) oraz kultury postępowania zgodnego z prawem (reprezentującej wartości „proprawne”). Ów konflikt umożliwiał istnienie zróżnicowanych powiązań, a więc powiązań zarówno z kulturą przestępczą, jak i nieprzestępczą, implikujących proces uczenia się wartości i wzorów zachowań funkcjonujących w obu kulturach. Fakt wejścia na drogę przestępstwa oznaczał istnienie nadwyżki „określeń sprzyjających naruszeniu prawa” nad „określeniami niesprzyjającymi jego naruszeniu”. Powstanie owej nadwyżki było rezultatem częstości i trwałości kontaktów jednostki ze wzorami zachowania przestępczego<sup>44</sup>.

---

<sup>42</sup> Por. E. D. Sutherland: *Principles of Criminology*, Lippincott, Philadelphia 1939 oraz D. R. Cressey: *Crime, Delinquency and Differential Association*, Martinus Nijhoff, The Hague 1964, a także A. Siemaszko: *op. cit.*

<sup>43</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...* s. 160. Por. także M. E. Wolfgang: *Agresja i przemoc...* s. 59.

<sup>44</sup> Dokładniej na ten temat, patrz A. Siemaszko: *op. cit.*, s. 32—95.

Wolfgang i Ferracuti z kolei uznają „istnienie konfliktu wartości pomiędzy kulturą dominującą i podkulturą”<sup>45</sup>, z których pierwsza reprezentuje system wartości i norm potępiających i represjonujących przemoc, a druga wartości i normy tolerujące i promujące posługiwanie się nią. Ów konflikt wartości dotyczących agresji i przemocy umożliwia funkcjonowanie mechanizmu zróżnicowanych powiązań w takim sensie, w jakim posługiwał się nim Sutherland. Jak zauważają Wolfgang i Ferracuti, wpływ norm podkulturowych na jednostkę może być rozpatrywany właśnie w kategoriach jego „intensywności, trwałości, powtarzalności i częstotliwości”<sup>46</sup>.

Z drugiej jednak strony należy zauważyć pewną istotną odrębność koncepcji podkultury przemocy. Otóż Sutherland pozostawał jak wiadomo pod silnym wpływem koncepcji interakcjonistycznych G. H. Meada oraz socjologii Ch. H. Cooley’ a. Wynikiem tego było przykładanie szczególnej wagi do roli interakcji bezpośrednich, dokonujących się w ramach grup pierwotnych, stanowiących podstawowe źródło, z którego ludzie czerpią wzory zachowań. Stąd też przyjął on tezę, iż „zasadnicza część procesu uczenia się zachowania przestępczego zachodzi w obrębie grup pierwotnych”<sup>47</sup>. Konsekwencją takich założeń było całkowite negowanie lub bagatelizowanie przez Sutherlanda wpływu innych niż bezpośrednia interakcja sposobów przekazywania i uczenia się wzorów zachowań.

Zagadnienie to przedstawia się inaczej u Wolfganga i Ferracutiego. Według tych autorów, uczenie się zachowań agresywnych i posługiwanie się przemocą przebiega przede wszystkim w ramach swoistej podkultury określanej mianem podkultury przemocy. To rodzi jednak pytanie o zasięg i granice owej podkultury. O ile bowiem grupa pierwotna jest czymś, co jest łatwo identyfikowalne w rzeczywistości społecznej i ma wyraźny sens empiryczny, o tyle nie można tego powiedzieć o pojęciu podkultury. Pogląd Wolfganga i Ferracutiego w tym zakresie nie wydaje się niestety zbyt jasny i precyzyjny. Autorzy ci piszą, iż pojęcie podkultury w zasadzie trudno jest omawiać w oderwaniu od pojęcia grupy społecznej. To ostatnie zdają się jednak rozumieć niezwykle szeroko. Ich zdaniem bowiem na system normatywny podkultury składają się przede wszystkim pewne wartości i normy. Są one podzielane przez pewne jednostki, a „jednostki dzielące wartości tworzą grupy”<sup>48</sup>. Stąd też, gdy mówi się o podkulturze, ma się na myśli jednostki dzielące pewne wspólne wartości i wchodzące ze sobą w interakcje społeczne na pewnej ograniczonej przestrzeni. Jest bowiem rzeczą oczywistą,

---

<sup>45</sup> M. E. Wolfgang: *Agresja i przemoc...*, s. 57. Por. także F. Ferracuti, M. E. Wolfgang: *Design...*, s. 379.

<sup>46</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...* s. 155.

<sup>47</sup> Por. A. Siemaszko: *op. cit.*, s. 70 i nast., a także idem: *Teoria zróżnicowanych powiązań, a koncepcja naznacznia społecznego. Podejścia konkurencyjne czy komplementarne*, SKKiP, t. 9, 1979, s. 54.

<sup>48</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...* s. 102.

iz „bliskość zamieszkiwania członków grup społecznych wzmacnia psychospołeczny efekt wynikający z takiej »integracji« podkultury”<sup>49</sup>. Równocześnie jednak stwierdzają oni, iż bezpośrednie interakcje pomiędzy jednostkami nie stanowią bynajmniej warunku koniecznego podzielenia wartości. Mogą tutaj wchodzić w grę bardzo różne kanały przekazu i transmisji owych wartości, wykraczające daleko poza bezpośrednią grupę interakcyjną. Ponieważ zaś, jak to wspomniano wcześniej Wolfgang i Ferracuti traktują podzielenie wartości jako rezultat procesu uczenia się, oznacza to, iż proces ów nie wymaga ich zdaniem (w przeciwieństwie do tego co twierdził Sutherland) bezpośrednich interakcji. Konsekwencją takiego rozumowania jest stwierdzenie, iż „podkultura może istnieć szeroko rozproszona przestrzennie, bez konieczności interpersonalnych kontaktów między jednostkami lub grupami jednostek”<sup>50</sup>. Jak widać więc Wolfgang i Ferracuti starają się posługiwać pojęciem podkultury i opisywać jej oddziaływanie w oderwaniu od pojęcia grupy społecznej. Inaczej mówiąc, termin podkultura nie implikuje dla tych autorów konieczności istnienia określonej, niejako paralelnej i dającej się wyraźnie wyodrębnić substruktury społecznej<sup>51</sup>.

Tendencje do, wydaje się, bardzo zbliżonego sposobu interpretacji pojęcia podkultury można zresztą odnaleźć u niektórych współczesnych przedstawicieli symbolicznego interakcjonizmu. Przykładem może być tutaj propozycja, której autorami są Gary A. Fine i Sheryll Kleinman<sup>52</sup>. Autorzy ci proponują, aby celem uniknięcia „reifikowania” pojęcia podkultury, przez co rozumieją oni utożsamianie go z pojęciem grupy społecznej, traktować granice podkultury jako równoważne z granicami kanałów informacyjnych, za pomocą których rozprzestrzeniana jest informacja kulturowa. Ich zdaniem, wartości, normy i wzory zachowań mogą powstawać tylko na drodze bezpośrednich interakcji między jednostkami. Następnie jednak wartości owe mogą ulegać dyfuzji daleko poza granice owej grupy interakcyjnej i tworzyć właśnie podkulturę. Stąd też dla autorów tych pojęcie „obszaru podkulturowego” czy też granic podkultury jest synonimem pojęcia sieci kanałów informacyjnych.

Wymieniają oni cztery zasadnicze rodzaje takich kanałów. Pierwszy z nich, to efekt przynależności do wielu grup. Ci sami ludzie mogą bowiem być członkami różnych grup społecznych jednocześnie. W ten sposób element kulturowy funkcjonujący w jakiejś grupie może być przenoszony poza nią i do innych grup poprzez wspólnych członków. Drugi z takich kanałów, to wynik istnienia tzw. „słabych powiązań”. Większość ludzi utrzymuje bowiem stosunki społeczne także z osobami spoza ich bezpośredniego kręgu

---

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>51</sup> Por. na ten temat także M. Clarke, *On the Concept of Sub-Culture*, Brit. Jour. Soc., vol. 25 (1974), s. 429—430.

<sup>52</sup> G. A. Fine, S. Kleinman: *Rethinking Subculture; An Interactionist Analysis*, Am.

oddziaływania, co powoduje, iż granice sieci interakcyjnej nie są nigdy jednoznacznie określone. Trzeci związany jest z czymś, co autorzy określają mianem „ról strukturalnych”. Informacja kulturowa może tu być rozprzestrzeniana przez osoby, które odgrywają szczególną rolę w stosunkach międzygrupowych. Przykładem mogą tu być m.in. ludzie trudniący się niejako „zawodowo” propagandą określonych wartości. Czwarty wreszcie, ostatni kanał przepływu informacji podkulturowej, to dyfuzja środkami masowego przekazu<sup>53</sup>.

Proponując zbliżony do powyżej zaprezentowanego sposób rozumienia pojęcia podkultury, Wolfgang i Ferracuti powołują się m.in. na wspomniany już artykuł A. L. Kroebera i T. Parsonsa<sup>54</sup>, w którym autorzy ci postulują wyraźne wyodrębnienie analityczne pojęcia systemu społecznego czy też struktury społecznej z jednej strony oraz pojęcia kultury z drugiej. Konieczność takiego rozróżnienia wynika z tego, iż rzeczywistość społeczna i kulturowa nie są redukowalne — ich zdaniem — do siebie nawzajem. Równocześnie jednak, są to dwa zespoły komponentów tej samej dziedziny zjawisk<sup>55</sup>. Podobne stanowisko odnośnie pojęcia podkultury reprezentuje D. O. Arnold, który pisze, iż „jakkolwiek podkultury powstają na skutek interakcji grup ludzi, same owymi grupami nie są”<sup>56</sup>.

Z drugiej jednak strony wydaje się, iż stanowiska tego nie można doprowadzać do skrajności. Chodzi o to, iż rzeczywistości kulturowej nie można traktować jako jakiejś rzeczywistości *sui generis*, istniejącej samodzielnie, zewnętrznej w stosunku do społeczeństwa. Oznacza to, że istnieć muszą pewne „nośniki” wartości, norm i znaczeń składających się na daną kulturę (podkulturę). Jest rzeczą oczywistą, iż owe „nośniki” to ludzie, konkretne jednostki, które owe wzory i normy podzielają i przejawiają w swoich zachowaniach. Wydaje się więc, że pojęcie podkultury, z punktu widzenia socjologicznego, może być ujmowane w sposób sensowny tylko w kategoriach zachowań ludzi. Takie ujęcie zjawisk kulturowych jest zresztą w socjologii i antropologii kulturowej popularne. Reprezentował je na przykład Ralph Linton<sup>57</sup>. Stanowisko takie wydają się także podzielić Wolfgang i Ferracuti, kiedy wyraźnie podkreślają, iż zachowania jednostek traktują jako zewnętrzną manifestację podzielenia wartości określonej podkultury<sup>58</sup>.

Jeśli teraz zestawić powyższe ujęcie ze wspomnianą tezą o rozproszonym

---

Jour. Soc., vol. 85 (1979), s. 1—20.

<sup>53</sup> Dokładniej na ten temat por. *ibidem*, s. 10—12.

<sup>54</sup> A. L. Kroeber, T. Parsons: *The Concepts...*, s. 583.

<sup>55</sup> Dokładniej na ten temat patrz: A. Kłosowska: *Kultura masowa*, s. 42—48 oraz eadem: *Socjologia kultury*, s. 216—267.

<sup>56</sup> D. O. Arnold: *A Process Model of Subcultures*, w: D. O. Arnold (ed): *Subcultures*, Glendessary, Berkeley 1970, s. 115.

<sup>57</sup> Por. A. Kłosowska: *Kultura masowa*, s. 40.

<sup>58</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 101.

funkcjonowaniu podkultury, to podkultura oznaczałaby po prostu zespół zachowań zgodnych z określonym systemem normatywnym, których nośnikiem jest jakiś zbiór ludzi. Ludzie ci nie muszą stanowić jakiejś grupy społecznej w rozumieniu tego terminu, jaki jest przyjęty w socjologii.

Wydaje się, iż powodem dla którego Wolfgang i Ferracuti posługują się takim właśnie rozumieniem pojęcia podkultury jest następujące rozumowanie. Punktem wyjścia jest teza, że zachowania agresywne oraz posługiwanie się przemocą są wynikiem wyuczenia się określonych wartości i norm podkulturowych. Rezultatem tego wyuczenia się jest ich dzielenie i internalizacja, a w dalszej konsekwencji przejawianie ich w zachowaniach. Dane empiryczne wskazują na wysokie natężenie zachowań tego typu w obrębie amerykańskiej klasy niższej. Jest jednak równocześnie oczywiste, iż nie wszyscy jej przedstawiciele przejawiają owe zachowania, w szczególności nie wszyscy dopuszczają się przestępstw z użyciem przemocy. Prowadzi to do wniosku, iż nie wszyscy członkowie owej grupy społecznej dzielą wartości i normy owej podkultury. Oznacza to, iż jej zasięg nie pokrywa się z zakresem konkretnej grupy społecznej, jaką jest klasa niższa. W sumie prowadzi to do ostatecznej konkluzji, iż podkultura taka musi funkcjonować w rozproszeniu<sup>59</sup>. Wydaje się jednak, iż takie ujmowanie pojęcia podkultury nie jest zbyt korzystne, a co więcej sensowne. Oznaczałoby to bowiem, iż jeśli ktoś zachowuje się w określony sposób, to jest to wynik dzielenia i uznawania określonych norm i wartości. Jeśli zaś nie, to znaczy, że podkultura nań nie oddziałuje, konkretniej nie uznaje on, nie podziela jej norm i wartości, a więc znajduje się poza jej zasięgiem. Takie ujęcie powoduje, iż pojęcie podkultury traci sens empiryczny, a przede wszystkim jakkolwiek wartość wyjaśniającą.

Rezultat taki wydaje się być także wynikiem wyraźnie indywidualistycznego ujmowania całego zagadnienia, wyłącznie w płaszczyźnie relacji kultura—jednostka. Jest to jednak tylko jeden aspekt zagadnienia. Drugi, którego nie wolno pomijać, stanowi relacja kultura—grupa. Jak pisze A. Kłoskowska, kultura może niewątpliwie przejawiać się w aktach odosobnionej jednostki, ale żyje i rozwija się tylko w drodze międzyludzkich kontaktów, których sieć określa zakres i struktura różnorodnych grup społecznych<sup>60</sup>. Inaczej mówiąc, przeważające w socjologii stanowisko przyjmuje, iż kultura jest dobrem grupowym, iż jednostka może dzielić pewne wartości i partycipować w dobrach, które wchodzi w skład kultury, tylko poprzez udział

---

<sup>59</sup> Podobny sposób rozumowania przedstawia M. Clarke: *op. cit.*, s. 430, kiedy komentując książkę T. Morrisa, *The Criminal Area* (Routledge and Kegan Paul, London 1957) stwierdza on, iż w badanej dzielnicy zamieszkałej przez przedstawicieli klasy pracującej, współczynniki przestępczości były wprawdzie znacznie wyższe niż gdzie indziej w mieście, to jednak znaczna większość jej mieszkańców nie popełniała przestępstw. Świadczy to o tym, iż granice podkultury nie pokrywają się z granicami zbiorowości.

<sup>60</sup> Por. A. Kłoskowska: *Kultura masowa*, s. 45.

w grupie. Tak więc kiedy mówi się o kulturze, zawsze należy ją rozumieć jako kulturę określonej grupy<sup>61</sup>. Zagadnienie to, odnośnie specyficznej problematyki podkulturowej, omawia dokładniej M. Kalitowski. Autor ten pisze, iż „definiując kulturę akcentujemy, że jest to kultura określonego społeczeństwa. Tym mocniej trzeba to zaznaczyć przy definicji podkultury, gdyż jest ona zawsze wyróżniana z kategorii szerszej. Możliwe jest sformułowanie definicji kultury bez określania jakiej zbiorowości ją przypisujemy. Natomiast podkultura zawsze musi być związana z określoną zbiorowością wyróżnioną ze zbiorowości szerszej ze względu na specjalne cechy i potrzeby”<sup>62</sup>.

To co powiedziano dotychczas, dotyczyło pewnych trudności interpretacyjnych, jakie nasuwają się odnośnie pojmowania warstwy socjologicznej koncepcji Wolfganga i Ferracutiego. Wydaje się, iż wiele z tych niejasności i wątpliwości może być rozstrzygniętych, jeśli dokona się głębszej interpretacji warstwy drugiej, psychologicznej. Dotyczy to szczególnie baczniejszego przyjrzenia się zagadnieniom związanym z samym procesem uczenia się, co interesujące, Wolfgang i Ferracuti, podobnie zresztą jak Sutherland, nie zajmują się dokładniejszym precyzowaniem owych mechanizmów. Wspominają jedynie w sposób ogólny o możliwości wykorzystania tutaj koncepcji Eysencka oraz Bandury<sup>63</sup>. Wydaje się, iż szczególnie ta ostatnia koncepcja może stanowić bardzo przydatne narzędzie interpretacji psychologicznej warstwy koncepcji podkultury przemocy. Należy zresztą podkreślić, iż w literaturze podniesiono<sup>64</sup>, że sposób rozumienia procesu uczenia się przez Bandurę jest bardzo, zbliżony do tego, jaki reprezentował Sutherland. O związkach zaś łączących teorię zróżnicowanych powiązań i koncepcję podkultury przemocy wspomniano już wcześniej.

Teoria społecznego uczenia się agresji Alberta Bandury<sup>65</sup> przyjmuje, iż zdecydowana większość zachowań ludzkich, w tym także zachowań agresywnych, ma charakter wyuczony. Ów proces uczenia się może przebiegać w dwóch podstawowych formach. Pierwsza z nich oparta jest na bezpośrednim doświadczeniu jednostki. Jej mechanizm związany jest z funkcjonowaniem nagród (czyli wzmocnień pozytywnych) oraz kar (czyli wzmocnień

---

<sup>61</sup> Por. na ten temat J. J. Wiatr: *Spoleczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*, Warszawa 1976<sup>^</sup> s. 42.

<sup>62</sup> M. Kalitowski: *op. cit.*, s. 31.

<sup>63</sup> Por. M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 148.

<sup>64</sup> Por. A. Siemaszko: *op. cit.*, s. 10—111.

<sup>65</sup> Por. A. Bandura: *Aggression. A Social Learning Analysis*, Prentice Hall Inc., Englewood Cliffs 1973 oraz idem: *The Social Learning Perspective*, w: H. Toch (ed): *Psychology of Crime and Criminal Justice*, Holt, Rinehart and Winston, New York 1979. W literaturze polskiej koncepcję tę omawiają m.in. M. Kossewski: *Agresywni przestępcy*, Warszawa 1977, s. 96—106, K. Ostrowska: *Psychologiczne determinanty przestępczości miewiekich*, Warszawa 1981, s. 93—107 oraz S. Siemaszko: *Zastosowanie teorii uczenia się w wyjaśnianiu zachowań dewiacyjnych*, SKKiP, t. 5 (1976), s. 134—138.

negatywnych), jakie jednostka otrzymuje w wyniku swoich zachowań. Jak stwierdza jednak Bandura, taka metoda prób i błędów jest bardzo niepraktyczna, a czasami wręcz niebezpieczna dla jednostek. Stąd też podstawową formą, w jakiej przebiega proces uczenia się, jest uczenie się obserwacyjne czy też imitacyjne. Polega ono na mniej lub bardziej świadomej obserwacji zachowań innych ludzi, a także konsekwencji, jakie owe zachowania przynoszą osobom je przejawiającym. W ten sposób jednostka wzbogaca swój repertuar zachowań w tym sensie, iż dowiadyuje się, że określony sposób zachowania jest w pewnych sytuacjach w ogóle możliwy.

Efektom takiego rozumienia pojęcia uczenia się jest niezwykle doniosłe rozróżnienie pomiędzy samym uczeniem się (*learning*), a zachowaniem (*performance*). Dla Bandury są to — w przeciwieństwie do stanowiska behawiorystycznego — dwa zupełnie osobne pojęcia<sup>66</sup>. Rozróżnienie to usuwa różne trudności, jakie powstawały na gruncie behawiorystycznej teorii uczenia się. Sztwyne trzymanie się wyłącznie zmiennych obserwowalnych i schematu bodziec—reakcja powodowało, iż koncepcje te w gruncie rzeczy utożsamiały uczenie się z zachowaniem, przez co zajmowały się wyłącznie mechanizmami utrwalania lub wygaszania zachowań. Nie wiadomo natomiast za bardzo, skąd się te zachowania biorą. W tym sensie dla behawiorysty, aby nauczyć się agresji, trzeba dokonać pierwszego aktu agresji, który zostanie następnie nagrodzony lub ukarany<sup>67</sup>. Bandura natomiast prowadzi analizę procesu społecznego uczenia się agresji w trzech oddzielnych płaszczyznach: mechanizmów nabywania wzorów zachowań agresywnych, mechanizmów wyzwiania takich zachowań oraz mechanizmów ich utrwalania<sup>68</sup>.

Oznacza to, iż przede wszystkim środowisko, w jakim funkcjonuje jednostka, musi dostarczyć danego wzoru zachowania (w tym przypadku zachowania agresywnego), który podlega obserwacji i zapamiętaniu. To stanowi według Bandury istotę procesu uczenia się. Jako podstawowe źródło wzorów takich zachowań agresywnych we współczesnych społeczeństwach, autor ten wymienia rodzinę, podkulturę w zasięgu której przebywa jednostka oraz środki masowego przekazu<sup>69</sup>. Jest jednak oczywiste, iż nie ma ludzi zachowujących się stale, w każdej chwili i niezależnie od sytuacji, agresywnie. Wynika to z faktu, iż wyuczone wcześniej wzory zachowań agresywnych mogą przez długie okresy czasu pozostawać niejako w spoczynku. Dopiero wystąpienie stosownych bodźców zewnętrznych będzie powodować, iż wzory te przyjmą postać określonych zachowań. Bandura dokonuje dokładnej klasyfikacji i analizy owych czynników. Wyróżnia przede wszystkim czynniki awersyjne, to jest takie, które odczuwane są przez jednostkę jako nie-

---

<sup>66</sup> Por. A. Bandura: *Aggression...*, s. 65 i nast.

<sup>67</sup> Por. A. Siemaszko: *Spoleczna geneza...*, s. 151—153.

<sup>68</sup> Por. A. Bandura: *The Social Learning...*, s. 200—224.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 203—204.



Przyjemne, przykre, frustrujące. Tutaj m.in( umieszcza on blokadę z zewnątrz działania zmierzającego do osiągnięcia określonego celu, co stanowiło podstawę koncepcji frustracji—agresji. Dalej omawia czynniki instrumentalne, czyli takie, które związane są z chęcią lub spodziewaniem określonego zysku, nagrody. Kolejna grupa, to czynniki modelujące, związane z uleganiem, naśladowaniem wzorów przeważających w otoczeniu jednostki. W pewnym sensie pokrewną grupę stanowią czynniki instrukcyjne, których istotę stanowi uleganie uznanym autorytetom. Wreszcie nie można bagatelizować tzw. czynników urojonych, związanych z patologicznym stanem, w jakim znajduje się jednostka<sup>70</sup>.

Z kolei wyuczone zachowanie, które wystąpiło na skutek zadziałania stosownych czynników wyzwalających może ulegać utrwalaniu za pomocą różnego rodzaju wzmocnień. Bandura przykłada tutaj dużą rolę do wpływu nagród i kar o charakterze zewnętrznym w stosunku do działającej jednostki. Może to być przede wszystkim osiągnięcie pewnego konkretnego celu, a więc sytuacja, kiedy agresja ma czysto instrumentalny charakter. Agresja może być także celem samym w sobie. Wtedy wyrażanie przez ofiar bólu, strachu itp. stanowi samo przez się nagrodę. Nagrody te mogą mieć także czysto społeczny charakter w postaci wpływu na zmianę nieprzychylnego sposobu traktowania jednostki przez otoczenie czy też zdobycia wysokiego statusu i prestiżu społecznego. Istotną rolę w procesie wzmacniania zachowań agresywnych może także odgrywać obserwacja konsekwencji, jakie zachowania agresywne przynoszą innym osobom. Jeśli widzi się, iż agresywność innych jest nagradzana przez otoczenie, to stwierdzenie takiego faktu samo przez się wywołuje wzmacniający efekt. Bandura ten rodzaj wzmocnień wyodrębnia w osobną grupę tzw. wzmocnień zastępczych.

Należy jednak podkreślić, iż nie tylko nagrody pochodzące z zewnątrz mogą działać jako wzmocnienia. Jednostka nie jest bowiem biernym przedmiotem presji społecznej. Istotną rolę we wzmacnianiu wyuczonych zachowań mogą odgrywać mechanizmy autoregulacji. Tak więc jeśli określone wartości, wzory postępowania są akceptowane, uznawane przez jednostkę, zachowania z nimi zgodne mogą przynosić zadowolenie, satysfakcję itp., a tym samym działać jak nagrody<sup>71</sup>.

Jak w świetle tego co powiedziano na temat koncepcji Bandury przedstawiają się podstawowe tezy Wolfganga i Ferracutiego? Przede wszystkim więc podkultura przemocy — jak to powiedziano wcześniej — stanowi społeczną formę funkcjonowania i transmisji wzorów zachowań agresywnych i posługiwania się przemocą. Z tego punktu widzenia, posługując się terminologią Bandury, podkultura taka spełnia rolę dostarczyciela owych wzorów zachowań. Ten aspekt zagadnienia Wolfgang i Ferracuti eksponują w bardzo

---

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 208—216.

<sup>71</sup> *Ibidem*; 3. 217—230.

wyraźny sposób. Na czym jednak owo dostarczanie konkretnie polega, jakie mechanizmy wchodzi tu w grę? Otóż—jak to wcześniej wspomniano — systemu normatywnego podkultury przemocy (jak zresztą każdego systemu kulturowego) jako takiego obserwować nie można, bo nie stanowi on jakiejś rzeczywistości *sui generis*. Nośnikami owych norm i wartości są ludzie, którzy przejawiają je w swoich zachowaniach, oraz grupy społeczne, które w określony sposób reagują na zachowania swoich członków (tzn. nagradzają je lub karzą). Tak więc dostarczanie wzorów zachowań preferowanych przez podkulturę przemocy sprowadza się do przejawiania przez osoby pozostające pod jej wpływem agresji i przemocy. Zachowania te mogą podlegać obserwacji, a w dalszej -konsekwencji wyuczeni także przez inne jednostki.

Efektywność, z jaką podkultura przemocy będzie sprawować swą funkcję dostarczyciela wzorów zachowań agresywnych i posługiwania się przemocą, będzie związana przede wszystkim z intensywnością i częstotliwością występowania tego typu zachowań w bezpośrednim otoczeniu jednostki. Im będą one większe, tym intensywniej będzie nimi jednostka bombardowana” i tym większe będzie prawdopodobieństwo, że je sobie przyswoi. Inaczej mówiąc, prawdopodobieństwo wyuczenia się posługiwania się agresją i przemocą będzie najwyższe w takich grupach i zbiorowościach społecznych, w których natężenie występowania takich zachowań jest największe.

Sama ekspozycja na wzór zachowania, to dla Bandury dopiero początek procesu społecznego uczenia się. Dalsze jego komponenty stanowią czynniki wyzwalające dane zachowanie oraz czynniki je utrwalające. Odnośnie pierwszego z tych zagadnień Wolfgang i Ferracuti wydają się zdawać sobie \*z niego sprawę, gdy piszą, iż „istnienie podkultury przemocy nie oznacza, że wszyscy jej uczestnicy posiadający ten sam podstawowy system wartości, stale i niezależnie od sytuacji życiowej będą reagować przemocą”<sup>72</sup>. Nie poświęcają jednak wyjaśnieniu tego zagadnienia dokładniejszej uwagi. Wydaje się, iż jest to konsekwencja wspomnianego wcześniej behawiorystycznego stanowiska, które nie odróżnia wyraźnie samego procesu uczenia się od przejawiania zachowania.

Należy zaznaczyć, iż wiele spostrzeżeń Wolfganga i Ferracutiego daje się dobrze interpretować w kategoriach tego, co Bandura określa mianem czynników wyzwalających agresję. Jak wspomniano wcześniej, zdaniem tych autorów pozostawanie w zasięgu oddziaływania podkultury przemocy wywiera określony wpływ na sposób postrzegania otaczającego świata i interpretacji pochodzących zeń bodźców. Innymi słowy, postrzeganie interpretacja otoczenia w kategoriach agresji i przemocy może potęgować oddziaływanie czynników wyzwalających takie zachowania. Może zwiększać prawdopodobieństwo interpretacji rozmaitych bodźców, dla postronnego obserwatora całkowicie

---

<sup>72</sup> M. E. Wolfgang: *Agresja i przemoc...*, s. 58.

blahych, jako awersyjnych, frustrujących, zagrażających bezpieczeństwu jednostki, jej honorowi, godności osobistej, męskości itp., a tym samym prowadzić do wyzwolenia zachowań agresywnych. Statystyczna częstość zachowań agresywnych, jaką obserwuje się w zasięgu oddziaływania podkultury przemocy, może potęgować oddziaływanie tego, co Bandura określa mianem czynników modelujących. Wreszcie to, że zachowania agresywne i posługiwanie się przemocą są przez podkulturę przemocy co najmniej tolerowane, a najczęściej nagradzane, może prowadzić jednostki do zachowań motywowanych czysto instrumentalnie, a więc chęcią osiągnięcia nagród, którymi mogą być na przykład podziw, uznanie, posłuch, wysoki status, prestiż itp.

Bardziej skomplikowanie przedstawia się interpretacja koncepcji Wolfganga i Ferracutiego z punktu widzenia ostatniego komponentu procesu społecznego uczenia się agresji, tzn. mechanizmów utrwalania wyuczonych wzorów zachowań. Tutaj różnice istniejące pomiędzy ujęciem Bandury a reprezentowanym przez Wolfganga i Ferracutiego wydają się być bardzo istotne. Przede wszystkim ujawnia się tu różnica w sposobie pojmowania przedmiotu uczenia się. Dla Bandury uczenie się obserwacyjne jest związane z postrzeganiem pewnych wzorów zachowań rozumianych jako modele. Obserwując ów model jednostka po prostu „dowiada się”, że takie zachowanie jest w ogóle w danej sytuacji możliwe<sup>73</sup>. Dla Wolfganga i Ferracutiego przedmiotem tego uczenia się są zaś raczej nie tyle wzory zachowania, co określne wartości składające się na system normatywny podkultury przemocy. Jak piszą oni, „podzielanie wartości oznacza, iż miał miejsce proces uczenia się, który stworzył dynamiczny i trwały związek między wartościami, a jednostkami”<sup>74</sup>. Można więc powiedzieć, że dla Bandury proces nabywania wzorów zachowań jest całkowicie neutralny z punktu widzenia aksjologicznego, podczas gdy dla Wolfganga i Ferracutiego jest to właśnie proces nabywania wartości i postaw. Dla Bandury model zachowania wyuczony wcześniej w drodze obserwacji, jeśli zostanie przejawiony przez jednostkę w zachowaniu, będzie poddany działaniu określonych czynników wzmacniających, przyczyniających się do jego utrwalenia lub wygaszenia. Jak wspomniano, owe czynniki wzmacniające mogą być dwojakiego rodzaju a mianowicie zewnętrzne lub wewnętrzne. Zewnętrzne, to nagrody lub kary pochodzące ze społecznego otoczenia jednostki. Wewnętrzne, to autowzmocnienia wynikające z uznawanego -przez jednostkę systemu wartości, jej postaw itp. Można więc powiedzieć, iż w zakresie utrwalania zachowań agresywnych Bandura przykładą jednakową wagę do nacisku wywieranego przez otoczenie, jak i do mechanizmów autokontroli. W tym sensie akceptacja wartości i norm składających się na określony system podkulturowy może być

---

<sup>73</sup> Por. A. Bandura: *Aggression...*, s. 43—44 oraz idem: *The Social Learning...*, s. 202—205, a także A. Siemaszko: *Zastosowanie...*, s. 134.

<sup>74</sup> M. E. Wolfgang, F. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 107.

tylko jednym z czynników przyczyniających się do utrwalania w repertuarze zachowań jednostki wzorów posługiwania się agresją i przemocą. Tymczasem dla Wolfganga i Ferracutiego wydaje się to być źródło jedyne. Ich zdaniem przedmiotem uczenia się w środowisku podkultury przemocy są normy i wartości sprzyjające posługiwaniu się przemocą. Skutkiem takiego treningu jest internalizacja owych norm i wartości, wytworzenie się wobec nich pozytywnych postaw.

Już w przytoczonej na wstępie definicji podkultury przemocy autorzy ci mówią o „głęboko zinternalizowanych normach i wartościach dotyczących\* przemocy oraz o „przywiązaniu jednostek do nich oraz ich podzieleniu”<sup>75</sup>. W innym miejscu Wolfgang pisze, iż „agresja jako odpowiedź wyuczona podlega internalizacji”<sup>76</sup>. Stanowisko takie zakłada więc, iż wartości oraz wzory zachowania zawarte w systemie normatywnym podkultury przemocy są przez jednostki akceptowane i aprobowane jako dobre, słuszne, moralne itp. Oznacza to istnienie pozytywnych postaw wobec owych wartości i wzorów zachowań. Posługiwanie się agresją i przemocą przynosi w takim ujęciu jednostce satysfakcję i zadowolenie. Inaczej mówiąc, zachowania agresywne i posługiwanie się przemocą są dla Wolfganga i Ferracutiego wynikiem — jeśli nie wyłącznie, to przede wszystkim — tego, co Bandura określa mianem autowzmocnień. Nie oznacza to, iż autorzy ci pomijają zupełnie rolę wzmocnień zewnętrznych w postaci nagród i kar pochodzących od otoczenia. Wydaje się jednak, iż traktują je przede wszystkim jako elementy mechanizmu uczenia się, socjalizacji jednostki w wartościach i normach podkultury przemocy, czego ostatecznym efektem jest ich internalizacja. Innymi słowy, nagradzanie jakiegoś zachowania przez otoczenie prowadzi prędzej czy później do internalizacji wartości i norm stojących na straży owego zachowania.

Taki sposób ujęcia zagadnienia prowadzi do dwóch istotnych konsekwencji. Po pierwsze, proces uczenia się jest tutaj identyfikowany z procesem internalizacji norm i wartości. Jest to oczywiście ujęcie bardzo wąskie. W rzeczywistości ma on o wiele szerszy zakres, a jego efekty mogą być bardzo zróżnicowane. Po drugie, koncepcja Wolfganga i Ferracutiego zakłada w dość wyraźny sposób, iż zachowania jednostek są zewnętrzną manifestacją podzielenia i akceptowania wartości określonej podkultury<sup>77</sup>. Jest rzeczą oczywistą, iż tak nie jest, że jednostki mogą zachowywać się w określony sposób z zupełnie innych względów niż akceptacja danego sposobu zachowania. Wolfgang i Ferracuti zwracają zresztą na ten fakt uwagę, ale nie zajmują się dokładniejszym jego rozważaniem<sup>78</sup>.

W sumie można powiedzieć, iż koncepcja podkultury przemocy ma wyraż-

---

<sup>75</sup> F. Ferracuti, M. E. Wolfgang: *Design...*, s. 378.

<sup>76</sup> M. E. Wolfgang: *Agresja i przemoc...*, s. 60.

<sup>77</sup> M. E. Wolfgang, E. Ferracuti: *The Subculture...*, s. 101.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 147.

nie węższy charakter niż teoria społecznego uczenia się agresji. Zajmuje się tylko pewnym specyficznym wycinkiem zagadnień agresji i przemocy. Z tego punktu widzenia koncepcja Bandury jest o wiele szersza i tłumaczy interesujące tutaj zjawiska w sposób bardziej kompleksowy. Przede wszystkim koncepcja ta daje szersze możliwości połączenia mechanizmów uczenia się i oddziaływania kulturowego z mechanizmami i procesami zachodzącymi w ramach grup społecznych. Jak już wspomniano, Wolfgang i Ferracuti zdają się zajmować przede wszystkim relacją istniejącą pomiędzy kulturą, a raczej w danym wypadku podkulturą, a pojedynczymi jednostkami. Starają się oni w związku z tym oderwać pojęcie podkultury od pojęcia grupy poprzez przyjęcie tezy o „rozproszonym” funkcjonowaniu podkultury. W takim wypadku związki jednostki z danym systemem kulturowym (podkulturowym) mogą opierać się przede wszystkim na jego akceptacji, internalizacji. Takie spojrzenie wydaje się jednak być daleko posuniętym uproszczeniem z punktu widzenia mechanizmów zachowania, a równocześnie nieuzasadnionym zawężaniem możliwości zastosowania samej koncepcji.

Jak już wspomniano, pojęcie podkultury należy łączyć wyraźniej z pojęciem grupy społecznej; kultura jest bowiem dobrem przede wszystkim grupowym. Takie zaś ujęcie pozwala na rozpatrywanie mechanizmów funkcjonowania i oddziaływania podkulturowych wartości, norm i wzorów zachowania nie tylko w aspekcie ich internalizacji, ale także w aspekcie wielu innym mechanizmów psychospołecznych związanych z funkcjonowaniem grup społecznych. W takim ujęciu podkultura przejawia się nie tylko poprzez pojedyncze jednostki, które ją zinternalizowały i akceptują (a tak to ujmują Wolfgang i Ferracuti), ale jest traktowana jako pewien system normatywny stanowiący atrybut konkretnych grup i zbiorowości społecznych.

Takie ujęcie stawia na porządku dziennym kwestię stosunku członków owych grup i zbiorowości do systemu normatywnego (w danym wypadku systemu podkultury przemocy) uznawanego w grupie, do której należą. Jak łatwo zauważyć, u podłoża zachowań zgodnych z owym systemem normatywnym mogą leżeć bardzo różne przyczyny, bardzo różne typy postaw i ustosunkować się jednostek wobec owego systemu normatywnego czy też jego fragmentów. Czym innym jest bowiem wyuczenie się pewnego wzoru zachowania rozumianego po prostu jako model, a czym innym przejawianie wobec niego określonych postaw. Jako przykład może tutaj posłużyć klasyfikacja takich ustosunkowań się do norm zaproponowana przez P. Sztompkę<sup>79</sup>. Autor ten wymienia przede wszystkim tzw. konformizm rzeczywisty, czyli postępowanie zgodne z normą ze względu na to, iż jednostka uważa jej wskazania za słuszne, sprawiedliwe, dobre. Tutaj mamy do czynienia właśnie z internalizacją, a więc tym mechanizmem zachowania, którym przede wszys-

---

<sup>79</sup> P. Sztompka: *Jednostka a normy społeczne, warianty wzajemnych relacji*. *Studia Socjologiczne* 1967, nr 2, s. 213—224.

tkim zajmują się Wolfgang i Ferracuti. Jest to jednak tylko fragment interesującego zagadnienia. W zakresie zachowań zgodnych z wymaganiami określonego systemu normatywnego (a takie interesują tu przede wszystkim), autor ten wymienia jeszcze dwa inne typy ustosunkowania się do norm. Po pierwsze, jest to legalizm, czyli aprobata normy mająca formalny charakter, ze względu na jej przynależność do określonego podsystemu normatywnego. Po drugie, oportunizm, czyli zachowanie zgodne z normą, wynikające z chęci uzyskania nagrody lub uniknięcia kary, którym może towarzyszyć dezaprobata samej normy.

Od strony mechanizmów psychospołecznych zagadnienie to rozważane jest przez psychologię społeczną w ramach problematyki konformizmu<sup>80</sup>. Eliot Aronson wymienia na przykład trzy podstawowe typy wpływu, jaki mogą wywierać grupy społeczne na swoich członków celem uzyskania zgodności ich zachowań z wymaganiami grupowego systemu normatywnego. Pierwszy z nich to właśnie internalizacja. Poza nią autor ten wymienia jednak także uleganie i identyfikację. Inaczej mówiąc — pozostając przy interesującym tutaj zagadnieniu agresji i przemocy — jednostka może zachowywać się agresywnie nie tylko dlatego, iż przynosi to jej satysfakcję, zadowolenie, a więc nagrody o charakterze wewnętrznym. Może się ona nimi posługiwać motywowana chęcią uniknięcia kar lub uzyskania nagród ze strony określonych grup społecznych. Na przykład może dążyć do uniknięcia określenia jej jako tchórza, „mięczaka” itp. lub do uzyskania uznania, podziwu, prestiżu itp. Może także tak czynić dlatego, iż ceni sobie pewne osoby czy też grupy, chce się do nich upodobnić, a one właśnie wymagają okazywania siły, odwagi, tężyzny fizycznej. W obu tych sytuacjach agresja i posługiwanie się przemocą, wyuczone wcześniej w drodze obserwacji, nie muszą sprawiać jednostce same przez się szczególnej satysfakcji. Za ich pomocą może ona osiągnąć inne ważne cele.

Jak łatwo zauważyć, to, co powiedziano tutaj na temat stosunku jednostki do norm społecznych i mechanizmów konformizmu, jest bardzo zbliżone do ujęcia, jakie od nieco innej strony, a mianowicie od strony mechanizmów uczenia się, prezentuje Bandura. Zwraca on bowiem wyraźnie uwagę na to, iż wyuczone w drodze obserwacji zachowania mogą być następnie wzmacniane w bardzo różny sposób. Wzmocnienia mogą mieć charakter wewnętrzny, a więc być wynikiem internalizacji określonego systemu wartości, ale także charakter zewnętrzny, to znaczy pochodzić od społecznego otoczenia jednostki.

Wydaje się, iż dobrą ilustracją tego, co do tej pory powiedziano, może stanowić następujący opis: „Dziecko wychowujące się w dzielnicy przestępczej od najmłodszych lat styka się z rękoczynami, bójkami i innymi

---

<sup>80</sup> Por. na ten temat np. E. Aronson: *Człowiek—istota społeczna*, Warszawa 1978, s. 39—78 oraz S. Mika: *Psychologia społeczna*, Warszawa 1981, s. 400—423.

aktami przemocy fizycznej. Ojciec bije matkę, brat kolegów, koledzy brata. Zachowania te są aprobowane, a niejednokrotnie wysoko oceniane jako przejawy siły i męstwa, przywódcy młodzieżowych gangów wyróżniający się siłą fizyczną, refleksem i umiejętnościami walki cieszą się wielkim poważaniem i uznaniem<sup>81</sup>. Można zakładać, iż w takiej zbiorowości społecznej, jaką stanowi ludność owego slumsu, mamy do czynienia z funkcjonowaniem wielu norm i wzorów zachowań, których sens sprowadza się do zezwalania, a w pewnych sytuacjach wręcz nakazywania zachowań agresywnych i posługiwania się przemocą. Duża częstość takich zachowań, powoduje, iż jednostki są szczególnie eksponowane na ich wpływ. Z łatwością mogą niemalże bezustannie obserwować różne przejawy i formy agresji oraz przemocy i w ten sposób uczyć się ich. Można wręcz powiedzieć, iż w pewnych sytuacjach muszą one posługiwać się agresją i przemocą, bo po prostu ich repertuar zachowań nie zna innych alternatyw postępowania. Środowisko takie może także prowadzić do zwiększonej intensywności oddziaływania różnego rodzaju czynników wyzwalających wyuczone wcześniej zachowania agresywne. Wystarczy tu jeszcze raz wspomnieć o specyficznym wyczuleniu na postrzeganie różnych bodźców jako awersyjnych, zagrażających w istotny sposób jednostce, co rodzi z kolei gotowość do reagowania samemu agresją. To samo będzie dotyczyło modelującego efektu wysokiej częstotliwości zachowań agresywnych wśród innych członków owej zbiorowości. Zwieńczeniem tego systemu będą nagrody, z jakimi spotykają się jednostki stosujące się do reguł zachowania obowiązujących w systemie normatywnym podkultury przemocy. Nagrody te będą mogły mieć zróżnicowany charakter. Dla części mieszkańców opisanej wyżej „dzielnicy przestępczej” będą to nagrody wewnętrzne, autowzmocnienia wypływające z faktu internalizacji podkulturowych norm i wartości jako słusznych, dobrych i wynikających stąd pozytywnych postaw wobec nich. W tym wypadku posłużenie się agresją lub przemocą będzie przynosiło jednostce rzeczywiście zadowolenie i satysfakcję wewnętrzną. Jak już wspomniano, tę właśnie sytuację uczynili przedmiotem swojej koncepcji Wolfgang i Ferracuti. Wzmocnienia, jakie uzyskuje jednostka postępująca zgodnie z wymaganiami stawianymi przez system normatywny podkultury przemocy, mogą mieć jednak także charakter zewnętrzny. W takim wypadku będą one przybierać postać nagród, na przykład posiadania wysokiego prestiżu, statusu, uznania, podziwu itp. Mogą one oczywiście przybierać także postać kar za niestosowanie się do wymogów tego systemu w postaci pogardy, ośmieszenia, czy wręcz ostracyzmu. Agresja i przemoc mogą również w takiej zbiorowości nabierać wysokiej wartości instrumentalnej. Ich stosowanie może stawać się funkcjonalnym sposobem postępowania, dającym nagrody w postaci sprawnego osiągnięcia określonych celów. Z punktu widzenia

---

<sup>81</sup> A. Siemaszko: *Spoleczna geneza...*, s. 160.

poruszonej wcześniej problematyki konformizmu można mówić, iż dla pewnych jednostek posługiwanie się agresją i przemocą będzie wynikiem internalizacji określonych wartości i norm składających się na podkulturę przemocy. Dla innych może to być jednak jedynie wynik identyfikacji z grupą społeczną, czy poszczególnymi jej członkami, chęć podporządkowania się pewnym normom i standardom nie ze względu na nie same, ale ze względu na fakt, iż są one normami i standardami określonej grupy. Wreszcie dla jeszcze innych będzie to wynik po prostu chęci uniknięcia kary lub uzyskania nagrody. W tych dwóch ostatnich przypadkach posługiwanie się przemocą nie musi sprawiać jednostce jakiejś szczególnej satysfakcji i nie musi zasadać się na istnieniu pozytywnych postaw wobec takich sposobów postępowania.

Należy zaznaczyć, iż sytuacje takie, w których mamy do czynienia z posługiwaniem się przemocą niekoniecznie uwarunkowanym internalizacją pewnych wartości i norm, były przedmiotem rozważań w amerykańskiej literaturze kryminologicznej. Przykładem może tu być interesujące studium, którego autorami są Ruth Horwitz i Gary Schwartz, dotyczące przemocy stosowanej przez członków młodzieżowych gangów w wielkich miastach USA<sup>82</sup>. Autorzy ci zwracają uwagę na fakt, iż w takich gangach specyficznym pojęty honor i męskość stają się podstawowymi wyznacznikami statusu i prestiżu jednostki, substytutem wszystkich takich wyznaczników, które funkcjonują w „normalnym” społeczeństwie. Owe „normalne” wyznaczniki statusu są jednak dla pochodzącej z dzielnic nędzy młodzieży niedostępne. Stąd muszą być zastąpione inną hierarchią wartości i wzorów postępowania<sup>83</sup>. Taką funkcję zaczyna spełniać właśnie pojęcie honoru, pojmowanego jako zdolność danej osoby do domagania się szacunku od innych, i związane z nim nieodłącznie poczucie męskości. Przemoc stosowana przez członków gangów jest odpowiedzią na postrzeganie zagrożenia dla samooceny jednostki, dla jej honoru i męskości. Nie musi być ono bezpośrednim zagrożeniem fizycznym, atakiem, napaścią. Może powstać na skutek interpretacji intencji innych ludzi. Skutkiem tego jest postrzeganie ciągłej chęci innych do postawienia jednostki w poniżającej roli lub poniżającym świetle, powstawanie głęboko zakorzonego poczucia niebezpieczeństwa i ciągłego zagrożenia prowokacją. Jednostka musi przejawiać nieustanną czujność na jakiegokolwiek oświadczenie czy działanie kwestionujące jej prawo do szacunku, a co za tym idzie stanowiące ujmę dla honoru i męskości. W ten właśnie sposób posługiwanie się przez jednostkę agresją i przemocą staje się źródłem nagród, takich jak poczucie posiadania honoru, wysokiego statusu i prestiżu. Niestosowanie się do wymo-

---

<sup>82</sup> R. Horwitz, G. Schwartz: *Hour, Normative Ambiguity and Gand Violence*, Am. Soc. Rev., vol. 39 (1974), s. 238—251.

<sup>83</sup> Latwo zauważyć, iż nie jest to sposób rozumowania zupełnie nowy. Jest on związany z teorią anomii R. Mertona, a pełny wyraz znalazł w pracy A. Cohena: *Delinquent Boys. The Culture of the Gang*, The Free Press, New York 1955.



gów stawianych przez system normatywny podkultury przemocy będzie za sobą pociągało utratę powyższych atrybutów.

Na zagadnienie to zwraca także uwagę Cheryl Haft-Picket<sup>84</sup>. Autorka ta poświęca przy tym także wiele uwagi aspektom funkcjonalnym posługiwania się agresją i przemocą, instrumentalizacji tego typu zachowań. Rozważania swoje prowadzi ona, posługując się pojęciem „tradycji walki”. Zwraca ona mianowicie uwagę na fakt, iż na pewnych obszarach, w pewnych warunkach społecznych, gospodarczych, ekologicznych może dochodzić do przejęcia spraw „ładu i porządku” bezpośrednio w swoje ręce przez zamieszkującą je ludność. Chodzi tutaj o różne formy samorządu posługującego się przemocą jako akceptowanym sposobem działania, czego przykładem może być m.in. amerykański Dzik Zachód. Tradycja walki pojawiła się na tych terytoriach, które przeszły okresy chaosu lub zamieszania. Jej źródłem mogą być niedostatki ekologiczne lub groźba obcej inwazji. Formy samorządu posługującego się przemocą stają się w takich wypadkach środkiem rozwiązywania konfliktów społecznych, mogą być uznane za celbwe i funkcjonalne rozwiązanie problemu przetrwania, odpowiedź na strach przed głodem, obcą inwazją itp. Konsekwencją opisanego wyżej stanu rzeczy jest specyficzna rola, jaką w takiej zbiorowości spełniają pojęcia honoru i hańby. Walka i przemoc stają się bowiem głównymi środkami potwierdzania autorytetu w braku zinstytucjonalizowanej struktury władzy. Honor staje się wartością tworzącą hierarchię i porządek społeczny, szczególnie w sytuacjach, w których istnieje daleko posunięty brak dóbr materialnych. Wszystko to prowadzi do nabrania przez zachowania agresywne i posługiwanie się przemocą wysoce funkcjonalnego charakteru. Zachowania takie stają się metodą adaptacji jednostki do warunków zewnętrznych. W sumie oznacza to — zdaniem autorki — iż duże natężenie na jakimś terytorium zachowań agresywnych i posługiwania się przemocą nie musi być dowodem bezprawia połączonego z pozytywnymi postawami wobec takich zjawisk. Zachowania takie mogą po prostu stanowić substytut środków prawnych w rejonach, gdzie są one nieosiągalne, oraz substytut wyznaczników statusu i prestiżu, jakie funkcjonują w normalnym społeczeństwie<sup>85</sup>.

#### IV., PODSUMOWANIE

Reasumując dotychczasowe rozważania, wydaje się, iż można przyjąć, że koncepcja podkultury przemocy może mieć w sumie szersze zastosowanie

---

<sup>84</sup> Ch Haft-Picket: *Beyond the Subculture of Violence. An Evolutionary and Historical Approach to Social Control*, w: G. R. Newman (ed): *Crime and Deviance: A Comparative Perspective*, Sage Publications, Beverly Hills 1980, s. 181—211.

<sup>85</sup> *Ibidem*. s. 199—203.

niż wynikałoby to z oryginalnej wersji zaproponowanej przez Wolfganga i Ferracutiego. Oddziaływanie systemu normatywnego takiej podkultury nie musi bowiem przejawiać się tylko i wyłącznie w drodze internalizacji składających się nań wartości i norm, następnie przejawianych w zachowaniach podzielających je jednostek. Wyraźniejsze powiązanie pojęcia podkultury z pojęciem grupy społecznej pozwala patrzeć na podkulturowy system normatywny, nie tylko w relacji podkultura—jednostka. System taki może być traktowany bowiem jako system normatywny określonej grupy czy zbiorowości wywierający nacisk na zachowania członków owych grup czy zbiorowości. Ich zachowania mogą być w znacznej części wynikiem różnych form wpływu zewnętrznego wywieranego przez grupy, do których należą, czemu nie muszą towarzyszyć automatycznie pozytywne postawy wobec tych zachowań.

Wydaje się, iż to co tutaj powiedziano, może mieć istotne znaczenie dla oceny przedstawionych wcześniej niepowodzeń empirycznej weryfikacji koncepcji podkultury przemocy. Otóż podstawowym ich celem było szukanie potwierdzenia tezy, iż osoby posługujące się często przemocą czynią tak dlatego, iż aprobują one taki sposób postępowania, posiadają wobec niego pozytywne postawy. Tak ujętej tezy o istnieniu podkultury przemocy badania te nie potwierdzały. Wydaje się jednak, że z tego nie musi wynikać jednoznacznie, iż taka podkultura nie funkcjonuje i nie oddziałuje na pewne jednostki. Jak to bowiem starano się wykazać, jej wpływ wcale nie musi się sprowadzać wyłącznie do internalizowania przez ludzi reprezentowanych przez nią wzorów zachowań i wartości.

Wydaje się zresztą, iż jest to problem w kryminologii dość stary. W bardzo wielu teoriach kryminologicznych, jak i badaniach empirycznych podstawowym założeniem jest twierdzenie, iż pomiędzy sprawcami przestępstw (w tym także przestępstw z użyciem przemocy) a innymi „normalnymi” ludźmi muszą istnieć jakieś różnice. Jedną z takich różnic ma być właśnie odmienność uznawanych wartości. Można jednak wskazać takie koncepcje, które to założenie starają się kwestionować. Wystarczy wspomnieć koncepcję technik neutralizacji, teorię dryfu, czy też koncepcję naznaczania społecznego<sup>86</sup>. Wydaje się, że jest to bardzo interesujący sposób podejścia do zagadnień genezy zachowań dewiacyjnych. Jak starano się pokazać, jego zastosowanie do interpretacji koncepcji podkultury przemocy może dać interesujące rezultaty. Pozwala ono na traktowanie przejawiania w zachowaniach pewnych wcześniej wyuczonych wzorów niekoniecznie jako wyniku internalizacji stojących na ich straży norm i wartości. Zachowania takie mogą być wynikiem mechanizmów

---

<sup>86</sup> Por. G. M. Sykes, D. Matza: *Techniques of Neutralisation: A Theory of Delinquency*, Am. Soc. Rev., vol. 22 (1952), s. 664—670, D. Matza: *Delinquency and Drift*, John Wiley, New York 1964, H. S. Becker: *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, The Free Press, New York 1963.

związanych z konformizmem, takich jak identyfikacja z grupą, uleganie naciskowi otoczenia lub jeszcze innych.

Ujęcie mechanizmów oddziaływania podkultury przemocy w kategoriach teorii społecznego uczenia się agresji oraz konformizmu jest oczywiście możliwe wtedy, gdy samo pojęcie podkultury będzie się wyraźniej łączyć z pojęciem grupy społecznej. Chodzi tutaj co najmniej o pewną modyfikację tezy Wolfganga i Ferracutiego o funkcjonowaniu podkultury przemocy w „rozproszeniu”. Wydaje się, iż pomocą w rozwiązaniu tego problemu może służyć wprowadzone tak wyraźnie przez Bandurę rozróżnienie na nabywanie i utrwalanie wzorów zachowania. Można bowiem przyjąć, iż do transmisji, przekazywania określonych elementów kulturowych, norm i wartości, mechanizmy związane z funkcjonowaniem grup społecznych nie są niezbędne. Mogą tutaj wchodzić w grę rozmaite kanały obiegu informacji, za pomocą których jednostki zapoznają się z nimi. Tak więc dostarczanie pewnych wzorów zachowań nie musi być funkcją grup społecznych do których jednostka bezpośrednio należy. W tym też sensie, wydaje się, można i należy rozumieć tezę o szerokim rozproszeniu danej podkultury w ramach społeczeństwa. Dotyczy ona tylko funkcji podkultury jako dostawcy określonych wzorów zachowań. Natomiast dalszych etapów procesu społecznego uczenia się określonych wzorów zachowań, w tym także agresji, nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od pewnych mechanizmów funkcjonowania grup społecznych. Istotą tych procesów stanowią bowiem mechanizmy wyzwalań, a następnie utrwalania lub wygaszania wyuczonych wcześniej wzorów zachowań. Te ostatnie mechanizmy związane są z udzielaniem określonych nagród i kar, które z kolei mogą być udzielane przede wszystkim w ramach określonych grup społecznych i wynikać z przyjętych w nich systemów normatywnych. Oznacza to w sumie, iż informacje o wzorach zachowań agresywnych mogą docierać do jednostek w bardzo różny sposób i z bardzo różnych źródeł, a więc nie tylko od członków tych grup społecznych, do których jednostki bezpośrednio należą i z którymi wchodzi w bezpośrednie interakcje. Jest przy tym rzeczą oczywistą, iż im większa koncentracja takich wzorów w otoczeniu jednostki, im częściej styka się ona z nimi, tym większy będzie wywoływany przez nie efekt. Natomiast wzmocnienie lub wygaszenie owych zachowań jest już sprawą mechanizmów grupowych. Jeśli system normatywny jakiejś grupy dozwala agresję lub stosowanie przemocy, albo je nawet nakazuje, oczywiste jest, iż jednostki zachowujące się zgodnie z tymi normami będą spotykały się z określonymi nagrodami wzmocniającymi taki sposób reakcji. Nagrody te jednak będą pochodziły od grupy społecznej, a nie od podkultury jako takiej. Podkultura jest bowiem tylko pewnym systemem normatywnym, który staje się atrybutem konkretnych grup społecznych. Nic tedy dziwnego, iż podawane przez Wolfganga i Ferracutiego przykłady małych, izolowanych geograficznie zbiorowości terytorialnych stanowią najlepsze egzemplifikacje podkultury przemocy. W tym wypadku pod-

kultura przemocy jest po prostu kulturą pewnej małej, bardzo tradycjonalistycznej, wysoce spójnej zbiorowości. Jej członkowie są niejako całkowicie pogrążeni w jej systemie normatywnym. Ze względu na tę specyfikę, mocne więzi łączące członków takiej zbiorowości, wysoki stopień identyfikacji z nią itp., wpływ takiego systemu normatywnego na jednostki może być niezwykle silny. Będzie on bowiem rzeczywiście stosunkowo najczęściej przybierał postać głębokiej internalizacji jego wartości i norm. Jest rzeczą oczywistą, iż we współczesnych, kompleksowych, heterogenicznych społeczeństwach wyrazistość tych procesów może ulegać rzeczywiście zatarciu.

Należy też zaznaczyć, że ten sposób posługiwania się przez Wolfganga i Ferracutiego pojęciem podkultury, polegający na stawianiu obok siebie sardyńskiego kodeksu „barbaricino” i kultury amerykańskiej klasy niższej, czy terenów południa USA, spotkał się z krytyką w literaturze amerykańskiej. Tak na przykład Graeme R. Newman pisał, iż termin podkultura może być stosowany do pewnych „małych, geograficznie izolowanych zbiorowości, które posiadają wysoce spójną organizację społeczną oraz dają się wyraźnie wyodrębnić z kultury dominującej na podstawie stylu życia, przekonań i tradycji”<sup>87</sup>. Z podobnymi zarzutami wystąpiła także wspomniana już Ch. Haft-Pickett, która pisała, iż „pomimo, że wciąż można zlokalizować geograficznie izolowane obszary, gdzie ludzie angażują się w wysokim stopniu w przemoc, można równocześnie kwestionować znaczenie badania wioski na Sardynii, w sytuacji gdy kryminolog amerykański zainteresowany jest wyjaśnianiem przemocy w swoim własnym, kulturowo zróżnicowanym społeczeństwie (...) Skoro Wolfgang i Ferracuti traktują izolację geograficzną jako ważne kryterium doboru swoich przykładów, byłoby nielogiczne generalizowanie ich twierdzeń na zróżnicowane kulturowo społeczeństwa, gdzie podkultury nie mogą być tak łatwo zlokalizowane. Stąd też teza, iż biedni, młodzi, kolorowi mężczyźni stanowią podkulturę przemocy jest wręcz niepoważna”<sup>88</sup>.

Wydaje się, iż zarzuty te są słuszne, a wynikają one właśnie z nadawania pojęciu podkultury bardzo szerokiego, w konsekwencji bardzo nieprecyzyjnego znaczenia. Pomimo szerokiego rozpowszechnienia wzorów zachowań agresywnych i posługiwania się przemocą we współczesnych społeczeństwach, zachowania te pozostają stosunkowo najłatwiej obserwowalne w ramach pewnych określonych grup społecznych, jak na przykład gang młodzieżowy<sup>89</sup> czy dzielnica przestępcza<sup>90</sup>. Jest tak dlatego, iż tam właśnie procesy społecznego uczenia się agresji mają najintensywniejszy przebieg, są powiązane z psycho-

---

<sup>87</sup> G. R. Newman: *Understanding Violence*, Lippincott, Philadelphia 1979, s. 89—90.

<sup>88</sup> Ch. Haft-Pickett: *Beyond...*, s. 181—182.

<sup>89</sup> Por. A. Cohen: *Delinquent Boys...* także L. Yablonsky: *The Violent Gang*. Pelican Books 1970.

<sup>90</sup> Por. T. Morris: *The Criminal...*

społecznymi mechanizmami wpływu wywieranego przez grupy społeczne na swych członków. Grupy takie można traktować jako „materializacje” czy też „przejawy” społeczne określonej podkultury, która może rzeczywiście funkcjonować w szerokim rozproszeniu transmitowana przez różne kanały przekazu treści kulturowych.